



KRÓLOWA POKOJU

2013 □ nr 1 (158)

<http://www.krolowapokoju.archidiecezja.wroc.pl>

ISSN 1427-7751
Wrocław–Popowice



Z bp. Zawitkowskim o modlitwie

Podstawą modlitwy jest pokora czyli dyspozycja do darmowego przyjęcia daru modlitwy, przyjęcia faktu, że człowiek jest żebrakiem wobec Boga. Modlitwa – czy zdajemy sobie z tego sprawę czy nie – jest zawsze spotkaniem Bożego i naszego pragnienia. Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli. Nie umiemy się modlić tak, jak trzeba (Rz 8, 26). Tomek–niedowiarek rozmawia z bp. Józefem Zawitkowskim.

Naucz mnie modlitwy!

Wymagający jesteś. Ile czasu mi na to dajesz? Gdybym potrafił się modlić, to byłoby ze mnie panisko. Uczę się modlić, ale życia mi pewnie braknie. Na tyle człowiek umie się modlić, na ile wierzy i kocha. Umiem odmawiać pacierze kapłańskie, odmawiam wiele modlitw na pamięć, ale Pan Bóg jeden wie, czy to jest modlitwa, czy odmawianie modlitwy?

Ty nie prosz mnie, żebym cię nauczył się modlić. Wiem, że apostołowie, zazdroszcząc Panu Jezusowi, że umie całą noc trwać na modlitwie, prosili Go: Panie, naucz nas modlić się. Nauczył nas modlitwy Ojciec nasz i nie ma nad tę piękniejszej. Za Archaniołem Gabrielem powtarzam: Zdrowaś Maryjo, ale czy ja tymi słowami się modlę? Często przestrzegam, że ja tylko mówię, recytuję. Wiesz, co to znaczy modlić się?

Rozmawiać z Bogiem. Mówię do Boga, ale to chyba nie jest modlitwa, bo nigdy nie słyszałem, żeby Pan Bóg do mnie mówił, a raczej nigdy nie dopuściłem Boga, żeby w tej rozmowie On mówił.

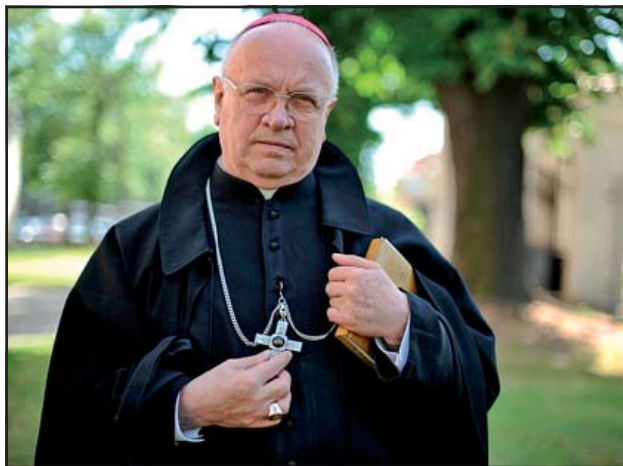
No właśnie. Pan Jezus zostawił nam kilka uwag o modlitwie. Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi.

Ja jestem gaduła.

Wy tedy modlić się będziecie i nigdy nie ustawać. Słyszysz?

To znaczy, że mam bez przerwy mówić pacierz?

Nie. Masz wszystko w życiu uczynić modlitwą, bo to, co robisz bez modli-



twy, jest kiepskie i diabli to wezmą, bo to robione jest bez Boga. Modlitwa jest procesem całego życia. Modlitwa jest życiem. Modlę się cały. Klękam, wznoszę ręce, proszę, żałuję, dziękuję.

Oj, ja mało dziękuję, a wyspecjalizowałem się w żądaniach.

Jeśli tylko prosisz, to się na modlitwie zawiedziesz albo na takiej modlitwie stracisz wiarę. Bóg ma być uwielbiony, a nie być do twoich usług. Czy powiedziałeś choć raz uczciwie: Bądź wola Twoja? To nie mów tego, skoro ty i tak przecież wszystko robisz po swojemu. Mówisz: Opuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy? Uważaj, bo jeśli Pan Bóg przyjmie tę prośbę i ją spełni, to jesteś biedny.

To od czego zacząć naukę modlitwy?

Trzeba zacząć się modlić. Zaczynaj czytać słowo Boże. Po niektórych zdaniach zamkniesz księgę i powiesz: Dosyć, Panie, więcej moje serce nie pomieści. A to już cudna modlitwa. Popatrz czasem na ludzi. Ci, którzy naprawdę się modlą, to inaczej patrzą. Mają bardzo dobre oczy. Inaczej chodzą. Wiedzą, dokąd i po co

iść i kiedy wracać. Inaczej mówią. Dobrze mówią. Nie użyją brzydkiego słowa. To są naprawdę piękni ludzie. Chcesz spotkać ładną dziewczynę? To szukaj tam, gdzie się modlą. Najpiękniejszy jest człowiek na modlitwie.

Poznam człowieka, który się nie modli. Dziwnie patrzy, jest niepokojny, inaczej chodzi, brzydko mówi. Boję się takich ludzi, bo jeśli ktoś Bogu nie wierzy, to ja też mu nie wierzę i dlatego się go boję. To nie gadajmy, tylko zacznijmy się modlić.

Ale to bardzo trudne.

Mojesz rozmawiał z Bogiem na górze Synaj, ale gdy schodził, Żydzi mówili do niego: „Zasłoń twarz, bo nie możemy patrzeć w twoje oblicze”. Ja to rozumiem. Patrzę czasem na kobiecinę, która wstąpiła na modlitwę do kościoła. Ma w torbie chleb, mleko, kości na zupę. To nie jest ciężkie. Życie jest ciężkie. Ale gdy wstaje po chwili modlitwy, jest mocniejsza, ożywiona, pewniejsza siebie. To jest z modlitwy.

Podziwiam ludzi nauki ślęczących nad książkami, prowadzących całymi latami doświadczenia w laboratoriach. Podziwiam dzieci ze szkoły muzycznej, baletowej, z klas sportowych. Ile to dziecko musi mieć etud, ćwiczeń, treningów aż do zmęczenia, aż do potów, do znużenia i zniechęcenia. To też modlitwa. Dlatego ich kocham, bo oni dotknęli Boga; oni są namaszczeni i naznaczeni przez Boga.

O ile więcej trzeba ćwiczyć, aby umieć mówić z Bogiem. Raczej nie mówić, tylko być z Bogiem, doświadczyć Boga.

Czy to nie strata czasu? Nie lepiej byłoby wziąć się za robotę?

Nie, bo bez modlitwy nie mogę zrobić niczego dobrego. Tylko rzeczy „namodłowane” przetrwają.

TOMEK NIEDOWIAREK

Środą Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Jego dni wzywają nas do pokuty i nawrócenia. W jednym z rozważań wielkopostnych czytamy, że choć człowiek wciąż szuka jakiejś skomplikowanej recepty na swoje problemy, na to, by odnaleźć drogę do Boga, to Bóg uparcie, co roku, mówi nam to samo: modlitwa, post, jałmużna.

Modlitwa to wyraz miłości do Boga; post to wyraz miłości do siebie samego; jałmużna to wyraz miłości do bliźniego. Niech te trzy praktyki wielkopostne staną się programem na tegoroczny post i jednocześnie niech będą odpowiedzią na wołanie Kościoła w tym roku duszpasterskim do pogłębienia wiary, czyli ufnej więzi z Bogiem.

Kościół oprócz tych praktyk oferuje nam również wiele ćwiczeń wielkopost-

nych, tj. nabożeństwo gorzkich żali i drogę krzyżową. W okresie wielkopostnym szczególnie uprzywilejowanym czasem refleksji nad swoim życiem i czasem nawrócenia będą **rekolekcje parafialne**, które będziemy przeżywać od 17 do 20 marca. Tegorocznym rekolekcjonistą będzie o. dr Piotr Piasecki Oblat Maryi Niepokalanej z Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze.

Jeżeli pragniemy doświadczyć Bożej miłości i umocnić więź z Bogiem, to wykorzystajmy ten święty czas przez podjęcie modlitwy, postu i jałmużny. Tak zaplanujmy swoje obowiązki, aby znaleźć czas na czynny udział w nabożeństwach wielkopostnych oraz rekolekcjach.

O. JERZY DITRICH OMI



PEREGRYNACJA KRZYŻA

Krzyż bł. Jana Pawła II

W ramach Roku Wiary w archidiecezji wrocławskiej odbędzie się peregrynacja krzyża wielkopiątkowego bł. Jana Pawła II: rozpoczęcie w Środę Popielcową 2013 r. w archikatedrze wrocławskiej, a zakończenie 2 lutego 2014 r. w Święto Ofiarowania Pańskiego, również w archikatedrze.

Krzyż wielkopiątkowy bł. Jana Pawła II jest wyjątkową relikwią ujawniającą całe bogactwo ludzkiej, chrześcijańskiej i kapłańskiej duchowości Ojca



Świętego. Zdjęcie, przedstawiające bardzo słabego papieża, obejmującego krzyż Chrystusa i opierającego o niego głowę w czasie nabożeństwa drogi krzyżowej na 8 dni przed śmiercią, obiegło cały świat. Kardynał Stanisław Dziwisz, wspominając Wielki Piątek 2005 r., daje świadectwo, że Ojciec Święty unieruchomiony na swoim wózku nie tylko trzymał krzyż w swoich dłoniach i wpatrywał się w ten najdroższy wizerunek Ukrzyżowanego, ale był z Chrystusem na krzyżu.

Krzyż ten wyrzeźbił w 1997 r. Stanisław Trafalski ze Stefkowej koło Ustrzyk Dolnych dla swojej sparaliżowanej po wypadku żony. Trzy lata później, gdy mieszkańcy ich gminy jechali do Watykanu, pani Janina ofiarowała swój krzyż Ojcu Świętemu.

Temat peregrynacji krzyża papieskiego brzmi: „Witaj, Krzyżu, nadziejo nasza jedyna”. Weź krzyż, obejmij go całym sercem, przyłgnij bardziej do Chrystusa – to peregrynacyjny apel, wpływający z treści Roku Wiary. Spotkanie z Chrystusem, który umarł dla naszego zbawienia na krzyżu, dając świadectwo swojej miłości do Ojca i do człowieka, staje się dla nas szczególnym wydarzeniem.

Peregrynacja jest też sposobnością do prześlągnięcia i przepraszania Boga, jak również do zadośćuczynienia za profanowanie krzyża w naszej Ojczyźnie. Niech wędrowanie krzyża papieskiego będzie dla nas wszystkich okazją do ożywienia i pogłębienia naszej wiary. Niech nas ubogaci świadectwo wiary bł. Jana Pawła II.

W naszej parafii krzyż papieski przywitamy w czwartą niedzielę wielkanocną (21 kwietnia 2013 r.), a pożegnamy go w poniedziałek, 22 kwietnia 2013 r.

REDAKCJA

Dyscyplina cielesna i rozwój duchowy

Wielki Post to potrzebny każdemu człowiekowi czas na remanent zysków i strat po upływie kolejnego roku naszego życia. To refleksja nad własną postawą w świetle słów i czynów Jezusa, który wzywa nas do pokuty i nawrócenia. On sam daje nam przykład, gdyż udał się na pustynię i pościł tam tak długo, aż poczuł głód (por. Mt 4, 1).

Post, do którego wzywa nas Ewangelia, ma wiele wymiarów. Najpierw powinien to być post od hałasu, od uciekania w tłum, od codziennego zabiegania o bieżące sprawy. Po drugie, powinien to być także post fizyczny, czyli detoksykacja ciała, a nie tylko ducha, zgodnie z zasadą, że zdrowy duch jest w zdrowym ciele. Głód fizyczny ułatwia nam uświadomienie sobie głodu duchowego, zwłaszcza głodu miłości i mądrości. To, co głośnie, zagłusza to, co w nas najważniejsze, duchowe. Najgłośniej bawią się zwykle ci ludzie, którzy mają potrzebę, by w sobie coś ważnego zagłuszyć. Wielki Post pomaga nam zbliżyć się do wielkiej miłości, a przez to do trwałej radości, a ta jest łagodna i delikatna, a nie krzykliwa. Radość nie potrzebuje „wzmocnienia” za pomocą hałaśliwej muzyki, alkoholu czy „dopalaczy”.

W Wielkim Poście nie chodzi o umartwienie dla samego umartwienia, lecz o dyscyplinę, bez której po grzechu pierwotnym nie jesteśmy w stanie kochać. Naszym zadaniem w tym czasie jest rezygnowanie z tego, co oddala nas od Boga, od miłości, od świętości, od prawdziwej, trwałej radości. Wielki Post to czas duchowej, psychicznej i fizycznej detoksykacji, a nie okres cierpiętnictwa. Cierpiętnictwo to groźna karykatura chrześcijaństwa. Bóg chce, byśmy już na ziemi żyli długo i szczęśliwie, a przez

całą wieczność doświadczali niewyobrażalnej radości twarzą w twarz z Nim. Syn Boży nie przyszedł do nas po to, by nasz krzyż stał się cięższy, lecz po to, by nasza radość – która od Niego pochodzi – była wielka! On pozwolił przybić się do krzyża po to, by potwierdzić, że kocha nas zawsze. Także wtedy, gdy Go śmiertelnie krzywdzimy. Jako testament pozostawił nam swoje pragnienie, byśmy kochali samych siebie i naszych bliźnich aż tak mądrze, mocno, ofiarnie i wiernie, jak On pierwszy nas pokochał. Im bardziej naśladujemy Jego miłość, tym większa jest nasza radość i tym mniej jest krzyży oraz cierpień na tej ziemi.

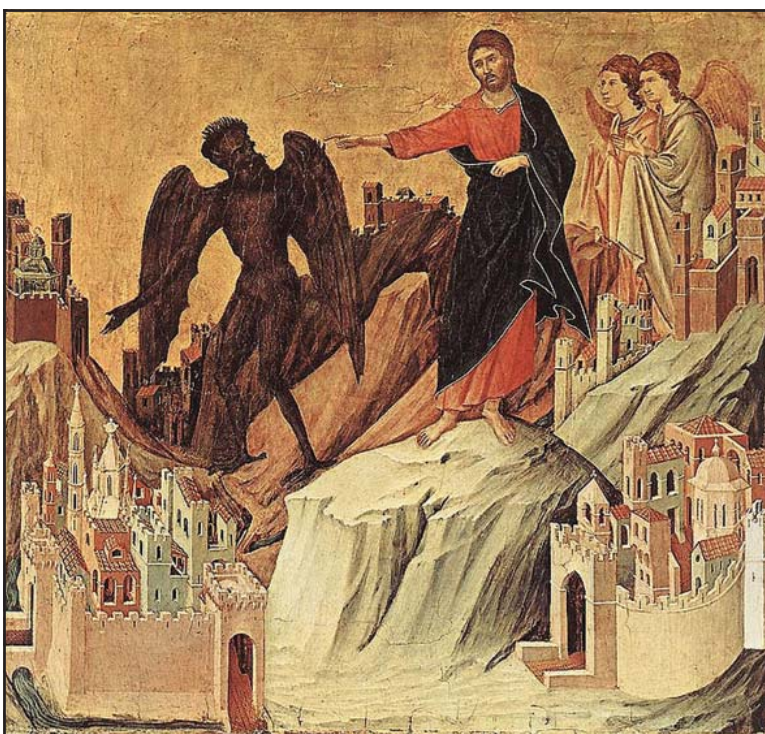
W Ewangelii, którą czytamy w Środę Popielcową, Jezus wskazuje nam trzy drogi, które prowadzą do odnowienia i umocnienia miłości: modlitwę, post i jałmużnę. Modlitwa to sposób na odnowienie i umocnienie naszej miłości

z Bogiem. Im bardziej czujemy się przez Boga kochani i im bardziej odpowiadamy naszą miłością na Jego miłość, tym częściej i radośniej z Nim rozmawiamy o naszych pragnieniach i marzeniach, a także o naszych trudnościach i cierpieniach, które nie Bóg nam zsyła.

Właściwie rozumiany post to ważny przejaw miłości do samego siebie, gdyż taki post oznacza powstrzymywanie się od zatrutowania ciała, psychiki, ducha czy sumienia tym wszystkim, co toksyczne i co oddala nas od świętości.

Z kolei jałmużna rozumiana w pogłębiany sposób to przejaw miłości bliźniego. Chodzi tu nie tylko o pomoc w obliczu potrzeb materialnych naszych bliźnich. Chodzi też o wsparcie drugiego człowieka w obliczu jego głodu duchowego, zwłaszcza głodu miłości i prawdy. Nasi bliźni zwykle bardziej niż pieniędzy potrzebują naszej miłości, cierpliwości, nadziei, a czasem upomnienia i powiedzenia im twardej prawdy o ich grzechach czy słabościach. Oczywiście pod warunkiem, że najpierw twardo upominamy samych siebie w obliczu naszych własnych słabości i grzechów.

W naszych czasach ważny jest zwłaszcza post od mediów elektronicznych, a także od alkoholu czy innych substancji psychotropowych, czyli od tego wszystkiego, co oddala nas od życia w świecie realnym. Wielki Post to szansa na rozwój i radość, a tu punktem wyjścia jest powrót do rzeczywistości. Życie może przynieść nam radość tylko wtedy, gdy stawiamy czoła twardej rzeczywistości na wzór Jezusa, który na pustyni zmierzył się z szatanem i wygrał.



KS. MAREK DZIEWIECKI

Przeznacz 1% podatku, wpisując nazwę **NINIWA****KRS: 0000031762****Cel szczegółowy (pole 125):**

600000059287, Stowarzyszenie Młodzieżowe Niniwa

Przeznacz 1% podatku
na ratowanie dzieci nienarodzonych, wpisując nazwę
Fundacja „Pro – Prawo do życia”**KRS: 0000233080**Przeznacz 1% podatku, wpisując nazwę
Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka**KRS: 0000031762**Przeznacz 1% podatku, wpisując nazwę
**Fundacja „Wrocławskie
Hospicjum dla Dzieci”****KRS: 0000287982**Przeznacz 1% podatku, wpisując nazwę
SOS Wioski Dziecięce**KRS: 0000056901**Przeznacz 1% podatku, wpisując nazwę
**Fundacja „Na ratunek dzieciom
z chorobą nowotworową”****KRS: 0000086210**klinika
ul. Bujwida we Wrocławiu**LUTY****INTENCJA OGÓLNA:**

Aby rodziny migrantów, zwłaszcza matki, były wspierane i otaczane opieką w trudnościach.

INTENCJA MISYJNA:

Aby ludność obszarów objętych wojnami i konfliktami mogła zacząć budować pokojową przyszłość.

INTENCJA PARAFIALNA:

Aby chorzy z naszej parafii, wpatrując się z wiarą w Krzyż Chrystusa, pokornie przyjmowali cierpienie i chorobę.

MARZEC**INTENCJA OGÓLNA:**

Aby wzrastało poszanowanie przyrody, ze świadomością, że całe stworzenie jest dziełem Boga, powierzonym ludzkiej odpowiedzialności.

INTENCJA MISYJNA:

Aby biskupi, prezbiterzy i diakoni byli niestrudżonymi głosicielami Ewangelii aż po krańce ziemi.

INTENCJA PARAFIALNA:

Aby w czasie Wielkiego Postu cała parafia odnowiła się w wierze przez post, modlitwę i jałmużnę.

OCHRZCZENIMarta Erna Majcherek
Maciej Pasternak
Samantha Aleksandra Winczura
Aleksander Kazimierz Kolonko
Bartosz Adam Sobiecki
Maja Magdalena Domagała
Maja Nadia Mazur
Filip Hubert Pawełek
Marta Maria Pelczarska
Leon Michał Konopiński**MAŁŻEŃSTWA**Mariusz Florek i Anna Bielak
Tomasz Głuszko i Renata Kamyk
Paweł Krzysztofik i Izabela Mazur**ZMARLI**Wanda Kurpińska I. 88
Janina Bomersbach I. 93
Stanisława Szymendera I. 92
Józef Wieczorek I. 78
Jan Kowalewski I. 67
Józefa Schmidt I. 82
Kazimierz Lewandowski I. 72
Maria Grobelna I. 88
Piotr Stefański I. 67
Janina Józefczak I. 88
Ludwika Majewska I. 90
Aniela Nakwasik I. 80
Kazimierz Kaczmarski I. 86
Aleksander Kołcz I. 73
Bronisława Burek I.
Halina Urbaniak I. 76
Maria Rudnicka I. 74
Jan Kowalski I. 68
Jan Marciniak I. 72
Stanisława Bartoszewicz I. 73
Mieczysław Słodkowski I. 53
Jan Wojcieszek I. 77
Leszek Kaleta I. 86
Tadeusz Listwan I. 76
Kazimierz Turzański I. 86

Środa Popielcowa

13 lutego

Rozpoczyna się Wielki Post

Wielki Post to czas sprzyjający wzmożonej modlitwie i pokucie, które otwierają nasze serca na pokorne przyjęcie woli Bożej. W tym okresie wskazywana jest nam duchowa droga, będąca przygotowaniem do ponownego przeżywania wielkiej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, przede wszystkim poprzez pilniejsze słuchanie słowa Bożego oraz bardziej wielkoduszne praktykowanie umartwienia, dzięki czemu możemy hojniej przyjść z pomocą bliźniemu w potrzebie.

Jl 2, 12-18

Rozdzierajcie wasze serca, a nie szaty
Skrucha musi rodzić się w sercu, które jest najgłębszym ośrodkiem intencji człowieka. Akty pokutne muszą jednak być przeżywane także razem z członkami wspólnoty. Prorok Joel wzywa wszystkich bez wyjątku, od starców po dzieci, do podjęcia pokuty. Wszyscy łączmy się, by wspólnie błagać Boga o zmiłowanie i przebaczenie.

Ps 51

Zmiłuj się, Panie, bo jesteśmy grzeszni
Przywróć mi radość z Twojego zbawienia i wzmocnij mnie duchem ofiarnym. Panie, otwórz wargi moje, a usta będą głosić Twoją chwałę.

2 Kor 5, 20 – 6, 2

Pojednajcie się z Bogiem, oto teraz czas upragniony

W dzisiejszym świecie coraz większa jest potrzeba pojednania i przebaczenia. Kościół, opierając się na słowie Chrystusa, głosi przebaczenie i miłość nieprzyjaciół. Czyniąc to, jest świadom, że wzbogaca duchowe dziedzictwo całej ludzkości o nowy sposób budowania relacji z bliźnimi; sposób z pewnością niełatwy, ale niosący wielkie nadzieje.

Chwała Tobie, Słowo Boże!

Nawróćcie się do waszego Boga, On bowiem jest łaskawy i miłosierny.

Mt 6, 1-6.16-18

Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie

Jesteśmy wezwani do jałmużny, modlitwy i postu. Uczynki te zawsze świadczą o poddawaniu tego, co w człowieku cielesne i zewnętrzne, temu, co duchowe i wewnętrzne. Jest więc Wielki Post czasem wejścia w siebie. Jest okresem szczególnego przedstawiania z Bogiem w ukryciu własnego serca i własnego sumienia. W takim wewnętrznym obcowaniu z Bogiem dokonuje się właściwe dzieło Wielkiego Postu: dzieło nawrócenia.

Wy jesteście solą ziemi

„Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi” (Mt 5, 13–16). Te słowa Pan Jezus wypowiedział bezpośrednio po ośmiu błogosławieństwach. Zatem „wy” oznacza tych, którzy starają się żyć w duchu ośmiu błogosławieństw.

Sól chroni pokarm przed zepsuciem oraz dodaje smaku. „Wy jesteście solą dla ziemi” znaczy więc: jeśli staracie się kierować duchem ośmiu błogosławieństw, przyczyniacie się w ten sposób do zachowania ziemi przed moralnym rozkładem, ale pomagacie też swoim bliźnim w rozpoznawaniu prawdziwego smaku bycia człowiekiem.

Bogu dziękować, Kościół współczesny całkiem nieźle spełnia tę swoją funkcję bycia solą ziemi. W czasach szalejącego agnostycyzmu, kiedy wręcz do dobrego tonu należy deklarowanie swojego „nie wiem” na pytania „po co żyjemy?” lub „czy Bóg istnieje?” – Kościół z całą jasnością wyznaje, że Bóg jest miłością i że człowiek pojawił się na tej ziemi jako ktoś szczególnie umiłowany przez Boga oraz że naszym przeznaczeniem jest życie wieczne.

W czasach zwątpienia w najbardziej fundamentalne zasady moralne Kościół z całą jednoznacznością przypomina, że nie wolno zabijać ani poczętych dzieci, ani ludzi choćby najgłębiej upośledzonych, ani ludzi umierających. Wobec współczesnej mentalności permissywnej Kościół daje świadectwo, że małżeństwo winno trwać aż do śmierci, a swoją seksualność winniśmy podpo-

rządkowywać naszej ludzkiej godności oraz autentycznej miłości. W ten właśnie sposób Kościół spełnia swoje zadanie bycia solą dla ziemi.

Owszem, nieraz za to swoje świadectwo Kościół bywa oskarżany o zacofanie, fanatyzm, intrygi polityczne, hipokryzję i różne inne niegodziwości. Pan Jezus też był oskarżany o różne zbrodnie, a w końcu został ukrzyżowany. Ale przecież to świadectwo dawane przez Kościół prawdziwie i dobru realnie przyczynia się do uratowania naszego świata przed ostatecznym pograżeniem się w moralnym chaosie. A do różnych konkretnych ludzi to świadectwo Kościoła

po prostu dociera i ich przemienia.

Gdyby Kościół tego świadectwa nie składał, gdyby z lęku przed przykrościami i prześladowaniami przestał być świadkiem prawdy i przykazań Bożych, zostałaby po prostu podeptany przez ludzi. Wystarczy sobie przypomnieć te nieszczęsne grupy chrześcijan, które zdecydowały się na aktywną współpracę z hitlerowcami czy z komunistami. Sami hitlerowcy i komuniści ich lekceważyli i nimi gardzili. Po prostu wyczuwali, że ludzie ci przestali być solą ziemi.



O. PROF. JACEK SALIJ OP

Wiara Abrahama

Opis upadku pierwszych ludzi kończy się daną przez Boga obietnicą zwycięstwa potomstwa niewiasty nad wężem (Rdz 3, 15). Od tej pory cała historia zbawienia będzie zmierzała ku wypełnieniu tej obietnicy. Motyw obietnicy danej przez Boga pojawia się również w życiu patriarchów.

Bóg obiecał Abramowi (później nazwanemu Abrahamem; zob. Rdz 17, 5), że stanie się błogosławieństwem i że przez niego „będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi” (Rdz 12, 2-3). Błogosławieństwo, które przez Abrahama miało spłynąć na wszystkie narody, jest w istocie usunięciem przekleństwa, które ludzki rodzaj ściągnął na siebie i na ziemię w wyniku grzechu (Rdz 3, 17). Wypełnienie tej obietnicy zakładało jednak, że najpierw Abram ma się stać „wielkim narodem” (Rdz 12, 2), co z kolei pociągało za sobą konieczność wypełnienia dwóch dalszych obietnic: potomstwa i ziemi na własność. Bóg potwierdził swoje obietnice zawarciem przymierza (Rdz 15; 17). Abram uwierzył Bogu (Rdz 15, 6). Jego wiara jest więc wiarą w Boże obietnice.

Obietnice dane przez Boga stanowią ważny element wiary, która w ten sposób dotyczy nie tylko teraźniejszości, ale zostaje skierowana ku przyszłości. W przypadku Abrahama jeszcze nie wykracza ona poza doczesność. W oczekiwaniu na wypełnienie obietnic często pojawiają się momenty wystawiające wiarę na próbę. Podobnie było w życiu patriarchy. Najpierw wypełnienie obietnic odwlekało się, a gdy narodził się syn obietnicy, Bóg zażądał z niego ofiary (Rdz 22). Wiara patriarchy okazała się jednak niewzruszona, gdyż opierała się nie na widzialnych skutkach wypełniania przez Boga obietnic, ale na słowie Tego, którego Abraham znał osobiście. Jeśli Bóg złożył obietnice, to na pewno je wypełni. Patriarcha doświadczył spotkania z Bogiem (zob. Rdz 15, 12.17), odczuł wielkość i wszechmoc Boga – przymioty świadczące o tym, że Bóg Abrahama jest w stanie wypełnić to, co

obiecał. Patriarcha był równie przekonany o dobrej woli Boga i o Jego wierności (por. Hbr 11, 8; Rz 4, 18) nawet wtedy, gdy wydawało się, że obietnice się nie realizują.

Historia Abrahama pokazuje, że wiara jest pewnego rodzaju mocowaniem się z Bogiem. Często wypełnienie złożonych obietnic odwleka się. Taka sytuacja staje się jednak okazją do złożenia swego rodzaju wyznania wiary w Boga. Zwątpimy w Boga czy nie? Zwątpienie oznacza zaprzeczenie Bożej wierności, miłości, wszechmocy, a nawet samego istnienia Boga. Wiara pozwala zawsze zachować nadzieję, która otwiera przed człowiekiem przyszłość.

Poczucie odwlekania się wypełnienia obietnic bardzo często wiąże się z naszym ciasnym spojrzeniem na Boga i Jego plany. Nie zawsze to, na co czekamy, jest wypełnieniem w Bożym rozumieniu. Bóg, składając obietnice, czyni to według własnej miary, obiecując w rzeczywistości nieskończenie więcej, niż my oczekujemy (por. Ef 3, 20). Tak właśnie było w przypadku Abrahama, który oczekiwał na wypełnienie obietnicy ziemskiego potomstwa i ziemi na własność. My jednak wiemy, że Bóg w końcu uczynił o wiele więcej: obiecany potomkiem okazał się Jezus Chrystus, Bóg-człowiek (Ga 3, 16; Rz 4, 18-25), a ziemią Chrystusowe królestwo. Abraham zaś został ojcem nie tylko tych, którzy pochodzili od niego według ciała, ale również wszystkich tych, którzy wierzą wiarą podobną do jego wiary (Rz 4, 12.16-17). Przez Jezusa Chrystusa, potomka Abrahama, rzeczywiście otrzymały błogosławieństwo ludy całej ziemi.

KS. RAJMUND PIETKIEWICZ

1. niedziela Wielkiego Postu 17 lutego

Wielki Post przypomina nam każdego roku tajemnicę Chrystusa, który przebywał w Duchu Świętym na pustyni i był kuszony. Zwycięstwo Chrystusa nad szatanem na początku Jego mesjańskiej działalności jest zapowiedzią ostatecznego zwycięstwa dokonanego przez krzyż i zmartwychwstanie. Sam Jezus, na każdym etapie swojej mesjańskiej misji, przypisuje to zwycięstwo Duchowi Świętemu.

Pwt 26, 4-10

Wyznanie wiary ludu wybranego

Historia wyjścia z Egiptu, stanowiąca podstawę wiary Starego Testamentu, pozwala Izraelowi odkryć, jak cenne jest jego życie w oczach Boga. Bóg objawia się mu jako wybawca, zdolny zapewnić przyszłość ludowi pozbawionemu nadziei. W ten sposób rodzi się w Izraelu szczególna świadomość: jego życie nie jest zdane na łaskę faraona, przeciwnie, jest ono otoczone czułą i wielką miłością Boga.

Ps 91

Bądź ze mną, Panie, w moim utrapieniu

Kto się w opiekę oddał Najwyższemu i mieszka w cieniu Wszechmocnego, mówi do Pana: „Tyś moją ucieczką i twierdzą, Boże mój, któremu ufam”.

Rz 10, 8-13

Wyznanie wiary

prowadzi do zbawienia

W listach św. Pawła jednym z najczęściej powtarzanych stwierdzeń jest to, że Chrystus jest Panem. On jest Panem życia wiecznego, posiada pełne prawo ostatecznego sądenia ludzkich czynów i ludzkich sumień, jest bowiem Odkupicielem świata. Prawo to „nabył” przez krzyż, dlatego Bóg Ojciec cały sąd przekazał Synowi. Jednakże Syn nie przyszedł, aby – nade wszystko – sądzić, ale po to, by zbawiać, żeby obdarzać życiem Bożym, które jest w Nim.

Chwała Tobie, Słowo Boże!

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Łk 4, 1-13

Jezus przebywał w Duchu Świętym na pustyni i był kuszony

W pokusach doznanych i zwalczonych przez Jezusa na pustyni wyraża się sprzeciw szatana wobec faktu, że do świata ludzi przyszło królestwo Boże. Odpowiedzi Jezusa na namowy kusiciela demaskują rzeczywiste intencje ojca kłamstwa, który próbuje osiągnąć swój cel, uciekając się podstępnie do słów Pisma. Ale Jezus odpięra jego argumenty poprzez właściwą interpretację tych samych słów.

Pomoc dla Muvalii

Szkoła w Muvalii została założona w 2004 r. przez Kościół katolicki. Jej celem jest pomoc biednym i wykluczonym rdzennym mieszkańcom Indii, a polega ona głównie na umożliwieniu dzieciom edukacji, która z pewnością zmieni ich życie na lepsze. Po raz kolejny nasza wspólnota parafialna udzieliła wsparcia dzieciom z tej szkoły poprzez złożoną na ten cel ofiarę w kwocie 6400 zł i 50 euro.

Tak jak napisał we wstępie do tomika wierszy wydanych specjalnie na parafialną akcję „Muvalia” Piotruś Pawlik – pewnie w swoim życiu nie spotkamy tych dzieci z Indii, nie zobaczymy ich, nie będziemy z nimi rozmawiać, ale w naszym Kościele piękne jest to, że mamy serce, w którym mogą znaleźć pomoc i wsparcie wszyscy potrzebujący. Dzieci z Muvalii, nasze siostry i bracia w Panu, mogą nadal się uczyć i będą miały zapewnione jedzenie na najbliższy czas. Bóg zapłać za każdą ofiarę złożoną w niedzielę, 20 stycznia, na ten cel!

Obecnie w szkole pracuje 2 ojców, 2 braci, 1 siostra i 7 nauczycieli, którzy opiekują się 550 chłopcami i dziewczętami z klas 1–8. Ojciec Adaikaila SVD – dyrektor szkoły, przysłał do naszej parafii list z życzeniami świątecznymi i noworocznymi, dziękując za wsparcie udzielane szkole. Napisał też o kilku wydarzeniach z ostatnich miesięcy.

W 2012 r. Ojciec obchodził Jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Wspominał o tym w liście do nas, pisząc: „W Ewangelii według św. Mateusza czytamy: 'Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co Wam przykazałem. A oto ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata' (Mt 28, 19-20). Pan daje nam misję i otuchę.

Te wersety są bardzo inspirujące i sprawiają, że jesteśmy naszej misji oddani codziennie.

Moje 25 lat posługi kapłańskiej upłynęło bardzo szybko. Te wszystkie lata nie były łatwymi latami. Każdy ma swoje wzloty i upadki w życiu, a to, co mnie podtrzymywało, to moja osobista relacja z Jezusem, który wezwał mnie, żeby z Nim być.

Wiele lat temu nasz Mistrz Nowicjatu powiedział, że aby prowadzić życie pełne poświęcenia i zaangażowania, musimy dostrzegać każdy moment naszego życia, inaczej załamamy się. Skąd czerpiemy naszą siłę, aby stawić czoła wyzwaniom współczesnego świata? To On jest tym, który nas powołał i wybrał, abyśmy byli Jego uczniami, już w momencie naszego poczęcia. Wiele osób zadaje mi pytanie: co osiągnąłeś, wybierając ten sposób życia? Mogą nie zrozumieć mojej odpowiedzi lub się z nią nie zgodzić, ale tylko ja wiem, co oznacza takie życie, ja przez nie przeszedłem i go doświadczyłem.

Podczas tych wielu lat oddanej służby w poszczególnych obszarach misyjnych największym osiągnięciem i satysfakcją w naszym życiu była pomoc ludziom w doświadczaniu Boga”.

W kolejnym fragmencie listu ojciec pisze o ostatnich ciężkich doświadczeniach w Muvalii: „6 listopada na teren misji w Muvalii wtargnęli złodzieje, przecięli instalację wodną i zabrali pompę z naszej studni. Zainstalowanie nowej pompy i naprawienie instalacji kosztowało bardzo dużo, a jest to jedyne źródło wody w naszej misji. Zgłosiliśmy to policji, ale nikt nie zareagował.

Miesiąc później ok. 3.00 nad ranem, kilkunastu złodziei uzbrojonych w ciężkie narzędzia, miecze, łuki i noże wtargnęło na teren misji i próbowało się włamać do internatu. Gdy to im się nie udało, włamali się do mieszkania jednego z pracowników, pobili jego żonę i ukradli im pieniądze.

W międzyczasie mój asystent obudził mnie i powiedział o napadzie. Chwyciłem broń i wypaliłem w ich kierunku, a wtedy oni uciekli. Znowu zgłosiliśmy to na policję, ale nikt nawet nie przyjechał.

Pracownicy i dzieci byli przerażeni. Napady z bronią są bardzo częste w tej okolicy, a policja nie robi nic, żeby temu zapobiec. Złodzieje atakują nie tylko nas, ale wszystkich mieszkańców.

Nie wiem, kiedy to się skończy. Doświadczamy tej agresji od początku mojej misji tutaj. Módlmy się, aby Pan chronił nas przed okrutnymi złodziejami”.

Obejmijmy naszą modlitwą dzieci, nauczycieli, ojców i siostry zakonne ze szkoły w Muvalii, prosząc o opiekę i ochronę dla nich. Szczęść Boże!

BARBARA ROTTE

WSPÓLNOTA „LEW JUDY”



Adopcja misyjna

Adopcja misyjna to pomoc duchowa i materialna ofiarowana konkretnemu dziecku żyjącemu w kraju misyjnym, które znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Nie jest to pomoc jednorazowa, ale obejmuje ona przynajmniej kilka lat, aż dziecko stanie się dorosłe i niezależne.

Adoptowane dzieci pozostają w swoim kraju, środowisku, kulturze i tam otrzymują potrzebną pomoc. Kontakt z dzieckiem jest możliwy za pośrednictwem misjonarzy, którzy znają potrzeby dzieci i są w stanie zapewnić im to, co najważniejsze. Adopcją misyjną obejmujemy dwie szkoły na Madagaskarze.

Szkoła w Marolambo

Dwuletnia szkoła zawodu w Marolambo prowadzona jest przez br. Daniela Klocha OMI. Przygotowuje on chłopców z buszu malgaskiego do zawodu stolarza. Chłopcy z buszu mieszkają w szkolnym internacie i przez dwa lata uczą się zawodu. Są w wieku od 15 do 21 lat. Uczą się pisać i czytać, mają też katechezę.

Po ukończeniu szkoły otrzymują certyfikat i komplet narzędzi stolarskich, dzięki czemu mogą rozpocząć pracę w rodzinnych stronach. Często stają się tam katechistami, starszymi wioski. Adopcja misyjna jest dla nich szansą rozwoju i zdobycia podstawowych kwalifikacji.

Chłopcy pochodzą z bardzo biednych rodzin i nie mają szans na opłacenie szkoły. Koszt rocznego utrzymania ucznia w szkole wynosi 200 euro. Ta suma obejmuje koszt zakupu przyborów szkolnych, narzędzi, materiałów stolarskich, ubrania, posiłków oraz narzędzi dla ucznia po zakończeniu szkoły.

Szkoła w Analakininie

Ta szkoła podstawowa jest częścią misji obłackiej położonej w Tamatave nad Oceanem Indyjskim. Szkoła powstała w slumsach, gdzie mieszkają ludzie przybywający z buszu. Mieszkają oni w chatkach z bambusa bądź w lepiakach z gliny. Dzieci nie mają szans na normalne życie bez umiejętności pisanie i czytania. Tę szansę daje im szkoła podstawowa prowadzona przez s. Pierette Raharintsoa SMR.

Szkoły na Madagaskarze są płatne, a szkoła w misji obłackiej nie jest w stanie przyjąć wszystkich dzieci, które są chętne. Cykl nauki trwa 5 lat. Koszt utrzymania rocznego ucznia w szkole wynosi 100 euro. Ta suma obejmuje koszt przyborów szkolnych, mundurka oraz posiłków.

Szczegółowe informacje na temat adopcji misyjnej w szkole w Marolambo i Analakininie można uzyskać, kontaktując się z redakcją obłackiego dwumiesięcznika „Misyjne Drogi”:

„MISYJNE DROGI”

ul. Ostatnia 14, 60-102 Poznań,
telefon: 61 830 65 17, 511 493 653
e-mail: misdrogi@oblaci.pl

PRZYJACIELE MISJI OBLACKICH

Stowarzyszenie Oblacka Pomoc Misjom „LUMEN CARITATIS”

PRZEKAŻ **1%** PODATKU,
WPISUJĄC NAZWĘ „LUMEN CARITATIS”
I NUMER KRS: 0000327951



2. niedziela Wielkiego Postu 24 lutego

Okażmy Bogu szczerą wdzięczność za wielkie dzieła, jakich dokonał dla dobra człowieka we wszystkich epokach dziejów, zwłaszcza przez odkupienie, dla którego nie oszczędził nawet własnego Syna. Odkrycie zbawczej obecności Boga w ludzkiej historii pobudza nas do nawrócenia. Sprawia, że wszyscy czujemy się wybrani przez miłość Boga, każe nam wielbić Go i chwalić.

Rdz 15, 5-12.17-18

Bóg zawiera przymierze z Abrahamem
Abraham usłyszał słowo Boga, który kazał mu oderwać się od rodzinnej ziemi, od własnego ludu i od samego siebie. Tak Bóg uczynił z Abrahama narzędzie realizacji zbawczego zamysłu, obejmującego przyszły lud Przymierza i wszystkie narody świata. Od tych słów zaczyna się wielka wędrówka Ludu Bożego. Do Abrahama odwołują się nie tylko ci, którzy chlubią się pochodzeniem od niego w znaczeniu fizycznym, ale także niezliczone rzesze tych, którzy uważają się za jego potomstwo „duchowe”, ponieważ z taką samą wiarą i bezgraniczną ufnością przyjmują słowo Boże.

Ps 27

Pan moim światłem i zbawieniem moim
Wierzę, że będę oglądał dobra Pana w krainie żyjących.
Oczekuj Pana, bądź mężny, nabierz odwagi i oczekuj Pana.

Flp 3, 17 – 4, 1

Chrystus przekształca nasze ciała na podobne do swego chwalebego ciała
Wielki Post stanowi opatrnościową sposobność do duchowego oderwania się od bogactw materialnych i otwarcia się na Boga, ku któremu chrześcijanin powinien kierować całe swoje życie, świadom, że nie posiada trwałego mieszkania na tym świecie, nasza bowiem ojczyzna jest w niebie.

Chwała Tobie, Królu wieków!

Z obłoku świetlanego odezwał się głos Ojca: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”.

Łk 9, 28b-36

Przemienienie Pańskie

Przemienienie Pańskie ma miejsce wówczas, kiedy Jezus przez swoje znaki, a także przez czyny i słowa, dał już poznać siebie Izraelowi. Głos Ojca stanowi niejako potwierdzenie „z góry” tego, co już dojrzało w świadomości uczniów. Jezus chciał, aby na podstawie znaków i słów wiara w Jego Boskie posłannictwo i synostwo zrodziła się w świadomości słuchaczy niejako z wewnętrznego objawienia, które daje sam Ojciec.



Dzielmy się wiarą jak chlebem

Przeżywamy szczególny rok w naszej pielgrzymce do wiecznej Ziemi Obiecanej. Jest to rok intensywnego pogłębienia naszej wiary. Papież Benedykt XVI zachęca nas, aby swą wiarę odnowić, pogłębić, ugruntować i w sposób właściwy dla naszych czasów przekazać innym ludziom – zwłaszcza wątpiącym, poszukującym czy nawet niewierzącym.

Nie zaszkodzi też taka wiara silnie wierzącym, bo jak powiada łacińskie przysłowie: „verba docent, exempla trahunt”, czyli słowa uczą, ale przykłady pociągają. Zechciejmy być dla siebie dobrym przykładem przeżywania swej wiary, która jest pokorna i bezpretensjonalna wobec Boga i bliźniego – zwłaszcza tego, który ma z jej przeżywaniem problemy i kłopoty.

W jednej z piosenek religijnych śpiewamy: „Dzielmy się wiarą jak chlebem. (...) Chleba tego nie zabraknie, rozmnoży się podczas łamania, potrzeba tylko rąk naszych i gotowości działania”. Więc odwagi sobie życzymy i do działania przystępujemy.

Można tu powiedzieć, że chrześcijaninowi do życia godziwego potrzebne są wiara i chleb lub chleb i wiara – jak kto woli. Te dwa dary są nam potrzebne w drodze do wieczności. Obydwa te dary otrzymujemy od Boga: wiarę jako pokarm duchowy i chleb powszedni dla pokrzepienia naszego ciała.

Przed nami 40 dni Wielkiego Postu, który zacznie się ścisłym postem w Środę Popielcową. Pościmy 40 dni, bo tyle dni przepościł Jezus na pustyni. Jezus w te dni nic nie jadł, jak zaświadcza Ewangelia. Po upływie tych dni jako człowiek odczuł głód, wielki głód. Ciało domagało się poszanowania swoich praw i buntowało się przeciw duchowi. Jezus na pewno był bardzo utrudzony i wyczerpany tym postem. Wtedy Jezusa podstępnie atakuje szatan, który składa Synowi Bożemu nietuzinkową propozycję: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby się stał chlebem”. Cóż za prozaiczna propozycja. Cóż za drobiazg wobec wszechmocności, która była w Jezusie. Jednak Jezus nie korzysta z przywileju

wszechmocności. Dla Jezusa najważniejsze jest posłuszeństwo wobec Boga Ojca i potwierdzenie ważności słowa Bożego, dlatego odpowiada kusicielowi, że jest napisane: „Nie samym chlebem żyje człowiek”.

Ta postawa Jezusa ukazuje Jego niezachwiane zawierzenie wobec naszego Ojca, który jest w niebie. Potem Jezus w swej działalności prorockiej czynił cuda tym, którzy mocno wierzyli w Boga i jego miłość, ale także tym, których wiara była słaba i cud tę wiarę umacniał.

A co dla mnie – chrześcijanina XXI w. jest najważniejsze? Jezus swą postawą pokazuje nam właściwą hierarchię wartości: najpierw sprawy Boże, potem te ziemne. Dla Jezusa nie byłoby problemem przemienić kamień w bochen pięknie pachnącego i świeżego chleba. Jednak ważna jest tu motywacja oraz kto prosi Jezusa o ten cud. Bo oto szatan próbuje Go namówić, by skorzystał z przywilejów, których się wyrzekł jako człowiek.

Jezus dobrowolnie uniżył samego siebie (por. Flp 2, 8), aby stać się posłusznym do końca – aż do śmierci na krzyżu, gdzie było niewypowiedziane cierpienie, pragnienie i głód. A my nadpsuci wygodnictwem i nadmierną konsumpcją boimy się postu, wstrzemięźliwości, umiaru, niedostatku. I nie umiemy już owocnie pościć, a tym samym z każdym rokiem zatracamy sens i wartość postu. Do tego świat, w którym żyjemy, walczy reklamą i swymi ofertami z chrześcijańską wizją postu. I odnosi suk-

ces, gdy czasem za wszelką cenę staramy się zaspokoić różne nasze zachcianki, co nie służy wcale naszemu duchowemu dobru.

A jakże zbawienne jest dla mnie uczucie głodu w wyniku postu, bo przypomina, że noszę w sobie od chrztu św. o wiele ważniejsze pragnienie Boga i nieśmiertelności. Nie jesteśmy przecież obywatelami cesarstwa rzymskiego, którzy nieustannie domagali się chleba i igrzysk, by zaspokoić swą pożądlivość brzucha i oczu. Chociaż z drugiej strony moje życie przypomina nieustanne igrzyska – odniesione zwycięstwa i porażki w drodze do nieba.

To nasze nieustanne zmaganie się ze złem o dobro we mnie i wokół mnie.

Co jest najważniejsze w moim życiu? Na pewno na pierwszym miejscu nie może być troska o chleb powszedni, o który codziennie prosimy Boga. Może natomiast być troska o to, aby być dobrym jak bochen pachnącego i świeżego chleba, który jest dostępny dla wszystkich – jak mawiał dobry i święty Brat Albert, krakowski Jałmużnik. Chleb jest potrzebny do mojej egzystencji, ale troska o niego nie może być powodem sprzeniewierzenia się Bogu, gdyż to właśnie sam Bóg troszczy się o mój chleb codzienny. To dzięki Bożemu błogosławieństwu możemy spożywać chleb.

Jako chrześcijanin jestem jak chleb, który jest łamany przez Boga, by obdarowywać innych ludzi. A to łamanie bardzo boli – tym bardziej, że moje serce bywa czasem czerstwe i opiera się łamaniu. Jednak gdy chleb nie jest łamany, to traci swój sens istnienia i smak. Łamanie zawsze należy do natury chleba. Jezus – jako Chleb Życia – codziennie jest łamany na ołtarzach, by nas nasycić. I ja bez łamania mego serca, nie potrafię być dobry jak chleb powszedni. Bez łamania nie mogę być darem dla człowieka żłaknionego miłosierdzia.



Ziarno zboża, które chce owocować, musi obumrzeć (por. J 12, 24) – coś stracić z siebie, by przynieść korzyść drugiemu. To też boli – bo to jest umieranie i jednocześnie rodzenie się dla dobra, miłości, jakości życia. Ziarno najpierw obumiera pod ziemią w osamotnieniu, by potem ubogacić hojnym łanem. By moje serce obumarło dla zła i przyniosło obfity plon dobra, musi powędrować z Chrystusem na pustynię, która jest miejscem i czasem bólu, bo mnie obnaża i ukazuje moje słabości oraz grzechy ukrywane pod płaszczykiem sympatycznego uśmiechu od ucha do ucha. To wyjście i оголошение боли, dlatego czasem wolimy posiedzieć sobie w zaciszu swego serca i udawać, że wszystko jest już doskonałe i że nie potrzebuje żadnego oczyszczenia i przemiany.

Z drugiej strony moje życie duchowe nie może się rozwijać i przynosić plonu, jeśli nie stawia czoła pokusie pochodzącej od najgorszego z duchów niewidzialnych. Każdy z nas musi poznać swoje możliwości i to, na ile już należę do Chrystusa, a na ile myślę tylko o pełnym żołądku oraz na ile liczę się w moim życiu ze słowem Boga. Udręczony i umęczony Jezus na pustyni mówi zdecydowane NIE szatanowi, ale mnie nigdy nie odmawia pomocy i dla mnie jest gotów wszystkie kamienie przemienić w chleb – jeśli to tylko pomoże mi w moim zbawieniu.

Jezus na pustyni rozmnożył chleb dla łaknących najpierw Jego słowa – pokarmu dla duszy. Potem przyszła kolej na nasycenie ciała. A ile jeszcze okruszków z tej pustynnej uczty zostało.

Czy ja wierzę w moc Bożego słowa? Czy chcę i czy jestem temu słowu twórczo i pozytywnie posłuszny – jak Boże dziecko, a nie jak niewolnik? Jezus na pokusę demona odwołuje się od razu do posłuszeństwa Bogu i Jego słowu. Jezus chce mnie pouczyć swą postawą, że jako człowiek stworzony na obraz i Boże podobieństwo nie jestem uwarunkowany tylko koniecznością jedzenia i picia. Jest bowiem we mnie sfera duchowa, w której chce działać zbawcze słowo Boga. Żyję tylko dzięki Bogu i Jego łasce, a wszystko inne – co jest obecne w moim życiu – nabiera tylko w tej perspektywie

właściwego sensu. Bóg jest sensem mego życia, a nie to, ile wypilem czy zjadłem.

Powróćmy jeszcze na chwilę do chleba, który jest z ziaren zboża, czyli z Boga, z Jego błogosławieństwa – dlatego kamień nie może stać się nigdy chlebem, a tym bardziej chleb kamieniem. Stąd nawet Jezus nie odważył się przemienić kamienia w chleb – miękki i praśny, który koi głód. Bo kamień jest zawsze twardy i służy do zadawania bólu i zabijania, do kamienowania – również i dziś! Kamień zabija, a chleb daje życie – zwłaszcza Ten Niezwykajny – który otrzymujemy na Eucharystii. Jezus nie przemówił do kamienia i nie błagał go, by stał się chlebem, ale błaga moje serce i przemawia do niego, bo czasem jest skamieniałe. Jezus chce mi na nowo dać serce z ciała (por. Ez 36, 26) – miękkie jak świeży bochen chleba. Jezus chce mi dać pełnię wolności – nawet gdy jestem ograniczony głodem i pragnieniem.

Pozwól, aby Twoje serce Jezus wypiekał w ogniu swej Boskiej Miłości, by było jako bochen chleba – dopiero co wyjęty z pieca – miękkie i gorące. Miękkie dla potrzebującego i gorące w miłowaniu każdego. Tylko w jednym wypadku Jezus pozwala, by było niewzruszone i twarde jak głaz – gdy jest kuszone do zła i zabijania Boga w moim wnętrzu.

Chleb jest zawsze dobry. Nawet ten czerstwy nigdy nie będzie twardszy niż kamień. Chleb jest zawsze dobry, bo Chlebem stał się Bóg, dlatego nie mógł na pustyni sobie pozwolić, by chleb, w którym niebawem zamieszka, został przez Niego przemieniony w kamień, który niesie ból i zniszczenie.

Co jest dla mnie ważniejsze: chleb czy podobanie się Bogu? Wielki post jest dla mnie kolejną szansą, by się utwierdzić w tej drugiej rzeczywistości. A skoro ona będzie moim chlebem powszednim dla ducha, to na pewno nigdy mi nie zabraknie chleba dla ciała. A zatem „odrzućmy zwątpienia i trwogę i choć świat śmieje się z proroków, musimy świadczyć odwrotnie w służbie ludziom i Bogu”.

O. JACEK LEŚNIAREK OMI

3. niedziela Wielkiego Postu 3 marca

W krzyżu Jezusa Chrystusa wyraża się usilne wezwanie do metanoi, do nawrócenia. I to wezwanie powinniśmy przyjąć jako skierowane do każdego z nas i do wszystkich w sposób szczególny w okresie Wielkiego Postu. Przeżywać Wielki Post – znaczy nawrócić się do Boga za pośrednictwem Jezusa Chrystusa.

Wj 3, 1-8a.13-15 Powołanie Mojżesza

Bóg objawia Mojżeszowi jego posłannictwo: ma wyprowadzić Izraelitów z niewoli egipskiej i przeprowadzić do Ziemi Obiecanej. Przrzeka mu także swą potężną pomoc w spełnieniu tego zadania: „Ja będę z tobą”. Bóg naszej wiary, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba objawia swoje Imię: „Jestem, który jestem”. W Jego obecności nie możemy nie zgiąć kolan i nie oddać chwały.

Ps 103

Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia

Dzieła Pana są sprawiedliwe, wszystkich uciśnionych ma w swojej opiece. Drogi swoje objawił Mojżeszowi, swoje dzieła synom Izraela.

1 Kor 10, 1-6.10-12

Życie Izraela na pustyni

jest zapowiedzią rzeczy przyszłych

Przymierze osiąga swój ostateczny etap i kształt w Jezusie Chrystusie: jest to nowe i wieczne przymierze. Bóg potwierdza w nim ostatecznie siebie jako Bóg Przymierza. Objawienie Starego, a jeszcze bardziej Nowego Testamentu ukazuje Boga, który szuka człowieka, przybliża się ku niemu, On sam chce przymierza z człowiekiem.

Chwała Tobie, Słowo Boże!

Pan mówi: Nawracajcie się, bliskie jest Królestwo niebieskie.

Łk 13, 1-9

Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie

Grzech jest aktem niewierności i odrzuceniem Bożej miłości. Dlatego sam w sobie jest złem, jest ostatecznym korzeniem wszelkiego cierpienia. Nie wystarczy unikać grzechu tylko z obawy tego zła, jakim jest kara. Trzeba się z niego nawrócić na dobro, tak aby cierpienie człowieka połączone z cierpieniem Chrystusa mogło wywierać pozytywny wpływ na innych ludzi.

Modlitwa za kapłanów

W dniu Ofiarowania Pańskiego – 2 lutego br., świętowaliśmy trzecią rocznicę założenia „Apostolatu Margaretka” w naszej parafii. To już trzy lata, odkąd o. Artur Piwowarczyk OMI z chęcią i radością zgodził się zostać naszym opiekunem.

Jesteśmy za to wdzięczni o. Arturowi, zwłaszcza, że miał pod opieką również inne wspólnoty parafialne oraz nabożeństwo fatimskie. Pamiętamy o nim i gorąco dziękujemy, polecamy go Bożej opiece na nowej placówce w Grotnikach k. Łodzi.

Aktualnie opiekunem Apostolatu jest o. Jacek Leśniarek. Pod jego skrzydłami Apostolat mężnieje dzięki formacji duchowej, rozrasta się także grono kapłanów objętych naszą modlitwą. Kapłani, którzy opuścili naszą parafię, pozostali w naszej pamięci i modlitwach, a my obejmujemy modlitwą kolejnych ojców i cały czas czekamy na nowe margaretki.

Obecnie 76 margaretek modli się za 24 kapłanów. Dzięki Pani Reni, która tak pięknie dekoruje nasz kościół, i jej córkom powstała margaretka młodzieżowa. Mamy też w naszym gronie jednego

pana. Zachęcamy do pójścia w ich ślady następnych parafian – naszym marzeniem są margaretki rodzinne. Modlitwa „obowiązkowa” to tylko jedna korona fatimska raz w tygodniu. Można mieć (i to



aktualnie ma miejsce) pod modlitewną opieką więcej niż jednego kapłana. Jest to potrzebne zwłaszcza w obecnych czasach, gdy przeciwko Kościołowi i kapłanom występuje tyłu „nowoczesnych” polityków, ugrupowań, mediów.

Powinniśmy bronić kapłanów, a przynajmniej modlić się o hart ducha dla nich i łaski, których potrzebują, tak jak każdy człowiek. Otoczmy kapłanów gorliwszą modlitwą, dziękując za ich trud i poświęcenie. Kochajmy kapłanów, których Bóg postawił na naszej drodze. Trwajmy przy Chrystusie, który jest jedyną drogą prowadzącą do świętości i kapłaństwa.

Wszystkich chętnych do systematycznej modlitwy w gronie margaretek, panie, panów i młodzież, prosimy o kontakt z Genowefą (71 726 24 77, kom. 504 555 811) oraz zapraszamy do udziału w comiesięcznej Mszy św. i spotkaniu – zazwyczaj w pierwszy czwartek miesiąca.

ANIMATORKA GENOWEFA GÓRNA

Co warto wiedzieć o margaretkach?

Nazwa „Margaretka” pochodzi od imienia dziewczyny – Margaret O'Donnell – która w wieku 13 lat zaraziła się chorobą Heine-Medina i aż do śmierci (zmarła w Wielki Piątek w wieku 40 lat), była całkowicie sparaliżowana; mogła poruszać tylko głowę. Dziewczyna swoją chorobę przyjęła jako powołanie do modlitwy za kapłanów.

Margaretka to także nazwa kwiatu, w którego centrum wpisuje się imię i nazwisko kapłana, zaś na siedmiu listkach nazwiska 7 rodzin (lub 7 osób), które składają Bogu przyrzeczenie wieczystej modlitwy w jednym, określonym dniu tygodnia za tego kapłana.

Podstawowa proponowana modlitwa to, modlitwa za kapłanów i korona medjugorska. Radzi się, aby zobowiązania modlitewne nie były zbyt absorbujące, gdyż może to doprowadzić do zniechęcenia i porzucenia Apostolatu. Liczy się wytrwałość i wierność złożonemu przyrzeczeniu. Oczywiście zamiast wspomnianych modlitw można ofiarować dowolną koronkę, litanie lub inną modlitwę, uzgodnioną i odmawianą przez całą siódmkę. Rekomenduje się jednak koronkę z Medjugorje, gdyż tam właśnie rozwinął się Apostolat.



Ta sama osoba, jeżeli rozszerzy swoje serce dla Bożej miłości, może należeć do wielu Margaretek i modlić się w każdym dniu tygodnia za inego kapłana. Jest również możliwość zwielokrotnienia liczby kapłanów i objęcia modlitewnym wstawiennictwem w tym samym dniu tygodnia kilku kapłanów, pod warunkiem odmówienia przypisanej modlitwy oddzielnie za każdego z nich. Osoby należące do jednej Margaretki nie mają obowiązku zbierania się wspólnie na modlitwę; każdy modli się w tym miejscu, w którym jest.

Zaufać Panu Bogu

Nazywamy się Jadwiga i Kazimierz. Jesteśmy małżeństwem już 30 lat. Mamy dwoje dorosłych dzieci, Grzegorza (29 lat) i Karolinę (25 lat). Jesteśmy normalną rodziną, jakich wiele, a na Popowicach mieszkamy od 1992 r. Od tego czasu zdążyliśmy się już bardzo mocno związać z parafią ojców oblatów Maryi Niepokalanej.

Z wielką radością patrzyliśmy, jak nasze dzieci chętnie chodzą do kościoła i uczestniczą w Eucharystii czy nabożeństwach. Do dzisiaj wspominamy z radością, z jakim zapałem wstawały i z lampionami w rękach biegły na poranne roraty. Parafia ojców oblatów razem z nami wychowywała nasze dzieci i umacniała je w wierze. Staraliśmy się spełniać w roli rodziców najlepiej, jak potrafimy, jednocześnie czując potrzebę budowania większej więzi i jedności w małżeństwie.

W 1999 r., można tak śmiało powiedzieć, rozpoczęliśmy nowy etap zarówno w naszym życiu rodzinnym, jak i duchowym – wstąpiliśmy do wspólnoty Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana”, którą założył Ojciec Kazimierz Lubowicki. To dzięki niej nauczyliśmy się na nowo odkrywać nasze powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Ojcu Kazimierzowi, który kształtował naszą rodzinę i nasze małżeństwo, zawdzięczamy najwięcej – w prosty sposób pokazał nam, jak trzeba kochać Pana Jezusa i jak Jemu zaufać.

Wcześniej nam, rodzicom, wydawało się, że wspólna niedzielna Eucharystia jest wystarczająca do budowania więzi z Bogiem oraz z Kościołem. Dopiero słowa usłyszane we Wspólnocie uzmysłowiły nam, że jeszcze tak wiele jest do zmienienia w naszej rodzinie i w naszym małżeństwie. Człowiek w zetknięciu z codziennością, która nie zawsze jest kolorowa, często upada i źle postępuje i chyba właśnie wtedy najbardziej potrzebuje wsparcia kogoś, dzięki komu powstanie z jeszcze większymi pokładami miłości w sercu. Dla naszej rodziny Wspólnota jest takim wsparciem. Zarówno my, jak i nasze dzieci bardzo cenimy sobie wieloletnie, szczere i bezinteresowne przyjaźnie w niej zawarte.

W naszej rodzinie nie ma nic nadzwyczajnego, po prostu staramy się rozmawiać swobodnie o Panu Bogu i czytać Ewangelię. Postanowiliśmy uczynić wspólną modlitwę naszą codziennością, zauważając, jak ważne w naszym życiu są takie momenty wytchnienia i refleksji. Modlitwa stała się dla nas ucieczką od tej ciągłej, niestety nieuniknionej, pogoni za rzeczami niezbędnymi do życia. Gdy tylko możemy, wspólnie odmawiamy Anioł Pański, Koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz wieńczymy nasz dzień Apelem Jasnogórskim, podczas którego dziękujemy za wszystkie dobre rzeczy, których dzięki Bogu możemy codziennie doświadczać. Powierzamy Maryi też wszystkie nasze prośby, modląc się w tych intencjach dziesiątką Różańca świętego. Bardzo budującym więzi rodzinne wydarzeniem jest również modlitwa przed posiłkami i po nich oraz stała obecność na naszym stole Chrystusowego światła.

Dziś nasze dzieci są dorosłe i można powiedzieć, że żyją swoim życiem, ale widzimy, że ciągle jeszcze bardzo ważne są dla nich momenty, w których możemy razem usiąść przy stole, modlić się, żartować i cieszyć swoją obecnością. To fakt, że czasami nie zgadzamy się w pewnych kwestiach i poglądach, również tych dotyczących naszej wiary, ale staramy się wzajemnie szanować. W naszej rodzinie nie zawsze wszystko wygląda tak, jak byśmy tego chcieli, bo jesteśmy tylko ludźmi i popełnianie błędów wpisane jest w nasze istnienie. Ale z doświadczenia wiemy, że z Bogiem w sercu życie jest o wiele prostsze. Jesteśmy ogromnie wdzięczni naszym rodzicom, którzy przekazali nam ten wielki dar, jakim jest wiara, jednocze-

śnie mając nadzieję, że nasze dzieci mogą powiedzieć to samo w stosunku do nas.

Kazimierz

Na koniec chciałbym podzielić się z Wami moim świadectwem wiary. Często przebywam z dużą grupą niedowiarków, którzy uzmysławiają mi, jak bardzo musimy bronić swojej wiary i nie wstydzić się rozmawiać o Bogu również w miejscach swojej pracy. Mamy wielkie szczęście, że możemy uczestniczyć w Eucharystii, praktycznie kiedy chcemy, a często tak mało z tego daru korzystamy.

Do dziś pamiętam, jak podczas mojej pracy w Norwegii z grupką zaprzyjaźnionych osób jeździliśmy setki kilometrów do małego kościółka na msze święte. Innym nie było to potrzebne. Ale tak Pan Bóg najwidoczniej chciał, umacniał nas w wierze i czuwał w czasie dalekich podróży. Z jak-



że wielkim drżeniem serca i z ogromną radością czytałem wówczas czytania po polsku i śpiewałem psalmy. Dzięki temu doświadczeniu jeszcze bardziej doceniłem żywą obecność Chrystusa w Eucharystii.

Bardzo się cieszę, gdy w mojej pracy ktoś chce rozmawiać o Panu Bogu. Jest nas już tak mało, dlaczego? Niby jesteśmy katolikami wychowanym przez rodziców w wierze katolickiej, a tak wstydzimy się do tego przyznać. Boleję nad tym.

Proszę Pana Boga, aby umacniał w wierze naszą rodzinę, nasze dorosłe dzieci, aby zażyłość z Jezusem Chrystusem była jeszcze głębsza, abyśmy my i nasze dzieci nigdy nie zwątpili w miłość, jaką obdarzył nas Jezus Chrystus.

JADWIGA I KAZIMIERZ KAWALCOWIE

U św. Ojca Pio

Święty Ojciec Pio jest obecnie jednym z najpopularniejszych świętych Kościoła katolickiego, do grobu którego pielgrzymuje ogromna rzesza wiernych proszących o jego wstawiennictwo u Boga i doświadczających za jego przyczyną wielu łask.

Jego wspomnienie w Kościele przypada na 23 września. Byliśmy w San Giovanni Rotondo 23 i 24 września, w rocznicę śmierci Świętego, i mogliśmy doświadczyć tej niezwykłej atmosfery.

rodzinnym. We wrześniu 1916 r. wrócił do zdrowia i został przeniesiony do klasztoru kapucynów Matki Bożej Łaskawej w San Giovanni Rotondo, a następnie przydzielony do parafii Matki Bożej Anielskiej



Francesco Forgione, syn Grazio Mario Forgione i Marii Giuseppa de Nunzio Forgione, urodził się 25 maja 1887 r. w rolniczym miasteczku Pietrelcina. Pochodził z biednej chłopskiej rodziny, bardzo religijnej, i już mając 5 lat podjął decyzję, by swoje życie poświęcić Bogu. Jego matka wspominała, że już jako dziecku objawiał mu się Jezus, Maryja i jego własny Anioł Stróż, z którymi mógł rozmawiać. Od samych narodzin był słaby i chorowity.

W wieku dojrzewania doświadczał niebiańskich wizji i ekstaz, a także kuszenia oraz walki duchowej z diabłem, która towarzyszyła mu przez całe życie. 6 stycznia 1903 r., a miał wtedy 15 lat, podjął decyzję o wstąpieniu do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Stan zdrowia po studiach i ślubach zakonnych znacznie się pogorszył i pozwolono mu pozostać w domu

w Pietrelcinie, gdzie z wielką gorliwością i oddaniem pełnił posługę pojednania ludzi z Bogiem, zwłaszcza w sakramencie pokuty. Dużo się modlił i równocześnie przeżywał tajemnicze cierpienia, nie do wytłumaczenia przez lekarzy, które – jak uważał – były drogą jego duszy do osiągnięcia jedności z Bogiem.

Przełożeni ponownie przenieśli go do klasztoru w San Giovanni Rotondo, gdzie Ojciec Pio został przewodnikiem duchowym wielu ludzi. Tam też 20 września 1918 r. podczas modlitwy przed krzyżem umieszczonym na chórze starego kościółka otrzymał stygmaty, których rany pozostały otwarte i krwawiące przez pięćdziesiąt lat, aż do samej śmierci przyszłego świętego. Z ran po stygmatach wydobywał się i roznosił zapach perfum lub kwiatów. Posiadał liczne dary: ulecz-

nia chorych, bilokacji, lewitacji, prorocstwa, czynienia cudów, zdolność do abstynencji od snu i pokarmów, mówienia w nieznanym mu językach, nawracania, zdolność do czytania w ludzkich sercach.

Ojciec Pio realizował swoje posłannictwo miłości przez modlitwę, pokorę i ofiarne cierpienie. Ustanowił „grupy modlitewne” i był inicjatorem budowy nowoczesnego szpitala „Domu Ulgi w Cierpieniu”; dzisiaj szpital ma już 1600 łóżek dla chorych. Nieustanna modlitwa Ojca Pio była sposobem wypraszania u Boga potrzebnych łask. Modlił się ciągle, dzień i noc, a dobrodziejstwa, które otrzymywały osoby zwracające się do niego o pomoc, są niezliczone, i dzieje się tak do dnia dzisiejszego.

23 września 1968 r. ziemskie życie Ojca Pio dobiegło końca. Pochowany został 26 września w krypcie kościoła Matki Bożej Łaskawej; ogłoszony błogosławionym 2 maja 1999 r., a kanonizowany 16 czerwca 2002 r. przez bł. Jana Pawła II, którego wybór na Stolicę Piotrową już wcześniej przewidział.

Niedawno wzniesiono nową, wspólną kaplicę, skrzącą się mozaikami i skąpaną w blasku złota. Tu przeniesiono zwłoki Świętego zamknięte w srebrnym sarkofagu. Miejsce to pozwala na pewno większej liczbie wiernych na dłuższe modlitewne skupienie, ale też pojawiło się we mnie pytanie, czy on sam chciałby takiego bogactwa. Szczególnie ten kontrast widoczny jest po zwiedzeniu muzeum pamiątek związanych z o. Pio, w którym na każdym kroku widać otaczającą go skromność.

Msza święta w pobliżu dawnej krypty, modlitwa pod krucyfiksem na chórze i przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, niezwykła, bo trudna do przejścia droga krzyżowa, a następnie wizyta w domu rodzinnym, w cichej i nieco sennej miejscowości Pietrelcina pozostawiły w naszych sercach wzruszające wspomnienie.

BOŻENA SOBOTA

Madonna biskupa Wacława

Około 1410 r. czeski artysta, znany jako Malarz z pracowni Madonny Wyszobrodzkiej, namalował na desce obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem na zlecenie księcia legnickiego Wacława, biskupa wrocławskiego (1382–1417), który ufundował go dla katedry wrocławskiej pw. św. Jana Chrzciciela.

Długo wieki obraz wisiał w północnej części obejścia prezbiterium, ujęty w obramienie architektoniczne z malowidłami ściennymi, ciesząc się otaczanym kultem. W latach 1903–1945 znajdował się w zbiorach wrocławskiego Muzeum Archidiecezjalnego, a od 1964 r. można go podziwiać w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

Ten niezwyklej urody i subtelności wizerunek opowiada o intymnej, uczuciowej relacji Maryi-Matki i Dzieciątka Jezus, kryjąc w sobie także głęboką myśl teologiczną. Ukazuje Maryję pogrążoną w smutku, świadomą nieuchronności, ale i znaczenia przyszłej odkupieńczej Ofiary. Tę ofiarę poniesie Jej Syn w dziele Odkupienia, ale także Ona.

Dopełnieniem tych bolesnych treści są cytaty z przeznaczonej na okres wielka-

nocny antyfony „Regina Coeli” namalowane na banderolach trzymany przez anioły, a zaczynające się od słów: „Regina coeli laetare, alleluja” (Królowo Niebios, raduj się, alleluja).

Na ramie przedstawiono też u góry w lewym rogu św. Jana Chrzciciela, patronującego wrocławskiej katedrze, i w prawym dolnym rogu św. Jadwigę Śląską – patronów diecezji wrocławskiej. Z kolei w górnym prawym rogu wyobraził mistrz św. Mikołaja z Miry.

W lewym dolnym rogu ramy odnajdziemy natomiast namalowanego samego fundatora tego wotywnego obrazu, biskupa Wacława, w pozie modlitwnej adorującego Madonnę z Dzieciątkiem. Książę, syn księcia legnickiego Wacława i Anny cieszyńskiej, od początku przeznaczony był

do stanu duchownego, odebrał stosowne wykształcenie, w dwudziestym trzecim roku życia został kanonikiem kapituły wrocławskiej, w 1375 r. biskupem lubuskim, a w 1382 r. wrocławskim.

Wszystkie postaci artysta ukazał na złotym tle, które dla chrześcijanina w średniowieczu było symbolem nieba. W zaprawie wyrzył rylcem romboidalne wzory tła wzbogacone rozetami, a także nimby i anioły podtrzymujące koronę Maryi. Taka technika nazywa się *opus puncturum*.

BOŻENA SOBOTA



4. niedziela Wielkiego Postu 10 marca

Istotną cechą grzechu jest obraza Boga, dlatego nie jest zwykłym ludzkim błędem i przynosi szkodę nie tylko człowiekowi. Jest obrazą Boga, ponieważ grzesznik łamie prawa Stwórcy i Pana oraz rani Jego ojcowską miłość. Nie można patrzeć na grzech jedynie z punktu widzenia konsekwencji psychologicznych. Grzech należy rozważać w świetle relacji człowieka z Bogiem.

Joz 5, 9a.10-12

Naród wybrany obchodzi pierwszą Paschę w Ziemi Obiecanej

Podczas świąt paschalnych synowie i córki Izraela rokrocznie wspominali wyjście z Egiptu, składając dzięki za wyzwolenie z niewoli i wielbiąc potęgę Pana Boga, która w tym pradawnym przejęciu wyraźnie się objawiła. Zmartwychwstanie Chrystusa jest nowym Przejściem, nową Paschą, którą należy interpretować na tle owej dawnej Paschy, stanowiącej figurę i zapowiedź nowej.

Ps 34

Skosztujcie wszyscy, jak dobry jest Pan Bóg

Wysławiajcie ze mną Pana, wspólnie wywyższajmy Jego imię. Szukałem pomocy u Pana, a On mnie wysłuchał i wyzwolił od wszelkiej trwogi.

2 Kor 5, 17-21

Bóg pojednał nas z sobą w Chrystusie

W Chrystusie wszyscy są ludem wybranym, bo w Chrystusie człowiek jest wybrany. Każdy człowiek, bez wyjątku i różnicy, zostaje pojednany z Bogiem i wezwany do udziału w Bożej obietnicy zbawienia i życia. Tak więc cała ludzkość jest stworzona na nowo jako „człowiek nowy, stworzony według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości”.

Chwała Tobie, Królu wieków!

Zabiorę się i pójdę do domu mego ojca, i powiem: „Ojcie, zgrzeszyłem przeciw niebu i względem ciebie”.

Łk 15, 1-3.11-32

Przypowieść o synu marnotrawnym

Przypowieść dotyczy pośrednio każdego złamania przymierza miłości, każdej utraty łaski, każdego grzechu. Dziedzictwo, które syn marnotrawny otrzymał od ojca, było pewnym zasobem dóbr materialnych, jednakże ważniejsza od tych dóbr była godność syna w domu ojca. Sytuacja, w jakiej się znalazł po utracie dóbr materialnych, musiała mu uświadomić tę właśnie utraconą godność.

Lourdes. Światowy Dzień Chorego

Jedenastego lutego br. minęło 155 lat od objawienia Matki Bożej w Lourdes. Tego dnia w 1858 r. 14-letnia Bernadetta Soubirous zbierała drewno na opał w pobliżu groty w skałach Massabielle. W jednej chwili ujrzała jasność wypełniającą grootę, z której wyłoniła się postać kobiety trzymającej w ręku różaniec. Wtedy zobaczyła po raz pierwszy Matkę Bożą.

Niezrozumiałe dla dziewczynki spotkania w grocie powtarzały się przez następne dni. Podczas trzeciego spotkania postać, którą Bernadetta nazywała w dialekcie gaskońskim *Aquero* (coś niokreślonego), poprosiła, by dziewczynka przychodziła do groty przez kolejne 15 dni. Wiadomość szybko rozeszła się w okolicy. Przybywało coraz więcej ludzi, którzy czekali na Bernadettę i obserwowali ją podczas objawień. Większość z nich nie wierzyła w prawdziwość tego, co opisywała dziewczynka. Bernadetta była kilka razy przesłuchiwana przez komisarza policji i prokuratora, którzy zarzucali jej kłamstwo i grozili więzieniem. Mimo tych przeciwności dziewczynka przyjmowała wszystkie zarzuty z niezwykłym spokojem i wielką ufnością, przekonując, że to, co widziała i słyszała, było prawdziwe.

Wszystkie objawienia, których było osiemnaście, przebiegały podobnie, a ich

istotną częścią była modlitwa różańcowa. Podczas tych spotkań ukazująca się Pani, o niezwykłej urodzie, nawoływała do pokuty i modlitwy za grzeszników. 25 lutego Bernadetta usłyszała polecenie, by napić się wody ze źródła. Dziewczynka wykopała ręką dołek, w którym pojawiła się woda. Tak powstało źródło, którego woda ma charakter znaku i przez którą, za łaską Bożą, zostają uzdrowieni pielgrzymi.

Bernadetta prosiła kilkakrotnie, by piękna Pani wyjawiała swoje imię. Nastąpiło to 25 marca, w święto Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Postać powiedziała wtedy: „Jestem Niepokalane Poczęcie”.

Ujawnienie tego imienia miało zasadnicze znaczenie dla miejscowego proboszcza, który dotąd był sceptyczny wobec objawień. Od tego dnia postać z groty massabielskiej stała się dla proboszcza żywym potwierdzeniem prawdy dogmatu o Niepokalanym Poczęciu, który cztery

lata wcześniej został ogłoszony przez papieża Piusa IX. Uznanie objawień w Lourdes za wiarygodne nastąpiło 18 stycznia 1862 r. Wówczas biskup diecezji Tarbes ogłosił list pasterski potwierdzający, iż Lourdes jest ośrodkiem kultu maryjnego. Dwa lata później rozpoczęto budowę dużej świątyni, którą poświęcił arcybiskup Paryża.

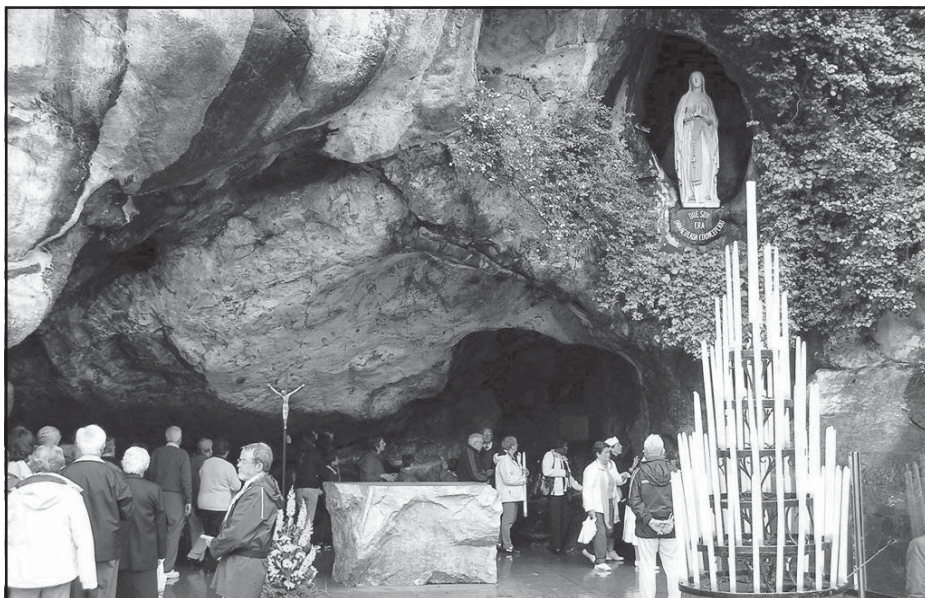
Odkryte przez Bernadettę źródło już po kilku dniach stało się miejscem cudownych uzdrowień. Pierwszą z uzdrowionych osób była znajdująca się w zaawansowanej ciąży Cathérine Latapie z pobliskiego Loubajac. Gdy po modlitwie zanurzyła w źródle sparaliżowaną po wypadku rękę, natychmiast mogła nią znowu poruszać. Jeszcze tego samego dnia urodziła chłopca, któremu dała imię Jean-Baptiste.

Wkrótce ludzie przybywający do groty stali się świadkami następnych cudownych uzdrowień. Wśród nich był m.in. niespełna dwuletni, śmiertelnie chory chłopczyk, Justyn Bouhohorts, którego matka zanurzyła w źródle. Następnego dnia dziecko obudziło się zupełnie zdrowe. Trzech lekarzy komisyjnie stwierdziło uzdrowienie, którego naukowo nie dało się wytłumaczyć. Opowieści o uzdrowieniach rozchodziły się szybko i ściągały do cudownego źródła nowe rzesze ludzi.

Bernadetta Soubirous zmarła w Wielką Środę, 16 kwietnia 1879 r., mając zaledwie 35 lat, z czego ostatnich trzynaście spędziła w klasztorze w Nevers.

W roku 1891 papież Leon XIII ustanowił święto Objawienia się Matki Bożej z Lourdes, które w 1907 r. papież Pius X rozszerzył na cały Kościół powszechny. Rok później, w dniu święta patrona Bernadetty, 20 sierpnia 1908 r., rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny. W związku z tym rok później przeprowadzono ekshumację. Zwłoki były w stanie nienaruszonym, to samo stwierdzono przy drugiej i trzeciej ekshumacji. Pius XI dekretem z 18 listopada 1923 r. zakończył proces beatyfikacyjny. Uroczystość beatyfikacji odbyła się 14 czerwca 1925 r. Bernadetta spoczęła





w szklanym sarkofagu w klasztorze Saint-Gildard w Nevers, natomiast relikwie przewieziono do kościoła pod jej wezwaniem w Lourdes.

W 1933 r., w dniu Niepokalanego Poczęcia, Bernadetta została ogłoszona świętą. Świętem patronalnym nie jest jednak dzień narodzin świętej dla nieba, lecz 18 lutego, w oktawie pierwszego objawienia. Dzieje Bernadetty znajdują dalszy ciąg w historii pielgrzymów przybywających co roku do Lourdes, które od pierwszego uznanego za cud uzdrowienia stało się „miastem cudów”. Od tamtej pory do specjalnej komisji lekarskiej w Lourdes, która jest pierwszą instancją w sprawach o uznanie konkretnego uzdrowienia, zostało zgłoszonych prawie siedem tysięcy przypadków uzdrowień z czego potwierdzono dwa i pół tysiąca.

Lourdes jest miejscem, w którym niebo spotyka się z ziemią, w którym ludzie są bliżej siebie samych, bliżej bliźniego i bliżej Boga. Teren wokół groty uchodzi za świętą strefę, gdyż jest to miejsce przeznaczone na modlitwę i spotkanie z Bogiem w sprawowanej Eucharystii. Idąc śladami Bernadetty, wszyscy mogą odkryć aktualność orędzia z Lourdes. Może ono całkiem odmienić ludzkie życie i nadać mu nowy kierunek – to historia, którą każdy z odwiedzających to miejsce zapisuje wciąż na nowo.

W 1992 r. dzień wspomnienia pierwszego objawienia Matki Bożej, który przypada na 11 lutego, Jan Paweł II ustanowił Światowym Dniem Chorego.

Ogólnoswiatowe obchody tego dnia odbywają się co roku w jednym z sanktuariów maryjnych na świecie. Jan Paweł II, ustanawiając Światowy Dzień Chorego, powiedział: „Ma on na celu uwrażliwienie Ludu Bożego i – w konsekwencji – wielu katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym; pomaganiu chorym w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej; włączenie w duszpasterstwo służby zdrowia wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych, popieranie coraz cenniejszego zaangażowania wolontariatu”.

Z tej okazji w kościołach odprawiana jest Msza św. z udziałem chorych, którzy mogą przybyć do kościoła. W czasie Mszy św. udzielany jest sakrament chorych. Osoby, które nie mogą osobiście uczestniczyć we Mszy św., odwiedzane są w domu przez kapłanów, którzy przynoszą im Komunię Świętą i udzielają specjalnego błogosławieństwa.

Jan Paweł II przybył po raz ostatni do Lourdes w sierpniu 2004 r. Podczas tej pielgrzymki papież udowodnił, że to, co czyni człowieka człowiekiem, nie jest zdeterminowane przez chorobę, niepełnosprawność czy wiek. Żadne dobro nie będzie u Boga zapomniane – a zwłaszcza cierpienie przeżywane w łączności z cierpieniami Chrystusa.

JANUSZ ŻUKROWSKI

5. niedziela Wielkiego Postu 17 marca

Uznanie swego grzechu, co więcej, uznanie siebie grzesznikiem, zdolnym do popełnienia grzechu i skłonny do grzechu, jest konieczną zasadą powrotu do Boga. Pojednanie z Bogiem zakłada i obejmuje wyraźne i zdecydowane oderwanie się od grzechu, w który się popadło. Zakłada i obejmuje zatem czynienie pokuty w najpełniejszym tego słowa znaczeniu: żal, okazanie skruchy, przyjęcie postawy skruszony, czyli wkroczenie na drogę powrotu do Ojca.

Iz 43, 16-21

Obietnica nowego wyzwolenia

Odkrycie zbawczej obecności Boga w ludzkiej historii pobudza nas do nawrócenia. Sprawia, że wszyscy czujemy się wybrani przez miłość Boga, każe nam wielbić Go i chwalić. Bóg sam wzywa nas, byśmy wchodząc na drogę pokuty i wewnętrznego oczyszczenia odnowili naszą wiarę. Z doświadczenia miłości Ojca rodzi się w naszym sercu dziękczynienie.

Ps 126

Pan Bóg uczynił wielkie rzeczy dla nas

Gdy Pan odmienił los Syjonu, wydawało się nam, że śnimy. Usta nasze były pełne śmiechu, a język śpiewał z radości.

Flp 3, 8-14

Upodabniając się do śmierci Chrystusa, dojdę do powstania z martwych

Prawo wyrzeczenia należy do samej istoty powołania chrześcijańskiego. W szczególności jednak sposób należy ono do istoty tego powołania, które jest związane z profesją rad ewangelicznych. Ekonomia odkupienia przenosi moce tajemnicy paschalnej na grunt człowieczeństwa, które jest uległe wezwaniu Chrystusa do życia w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, do życia według ewangelicznych rad.

Chwała Tobie, Słowo Boże!

Nawróćcie się do Boga waszego, On bowiem jest łaskawy i miłosierny.

J 8, 1-11

Od tej chwili już nie grzesz

Kobiety, które znajdują się w pobliżu Chrystusa, odnajdują siebie w prawdzie, jakiej On naucza i jaką czyni, nawet jeśli jest to prawda o ich własnej grzeszności. Czują się przez tę prawdę wyzwolone, przywrócone samym sobie, czują się umiłowane tą Miłością odwieczną, Miłością, która znajduje swój bezpośredni wyraz w samym Chrystusie.

Czy krzywdzisz swoje dziecko?

Kochamy nasze dzieci. Ale czy możemy – nie robiąc nic nadzwyczaj złego, nic specjalnie innego od tego, co robi większość ludzi wokół nas – szkodzić naszym dzieciom, a nawet wyrządzać im krzywdę? Niestety odpowiedź jest pozytywna, ale możemy to zmienić.

Przeczytałem niedawno książkę niemieckiego neurobiologa Manfreda Spitzera „Jak uczy się mózg” (PWN 2011). Nie jest to książka religijna, teologiczna czy filozoficzna. Autor jest profesorem, psychiatrą i psychologiem i przedstawia w swojej pracy to, co nauka wie i co przypuszcza o tym, jak rozwija się nasz mózg. A rozwija się niezwykle – już począwszy od okresu prenatalnego. Eksperymenty i badania, które opisuje Spitzer, wskazują, że dziecko już przed narodzeniem uczy się rozpoznawać dźwięki, a nawet smaki i zapachy!

Już wtedy rozpoczyna się wielka podróż do dorosłości. Choć komórki nerwowe co do zasady nie mnożą się (od narodzin do śmierci tracimy około 10% neuronów), to mózg w trakcie rozwoju rośnie, gdyż rozrastają się i usprawniają połączenia między neuronami.

Opisując sposób, w jaki mózg się rozwija i uczy, autor używa terminu neuroplastyczność: mózg jest jak gliniane naczynie – plastyczne w trakcie formowania pod ręką garncarza nabiera kształtów – jednak twardnieje, usztywnia się i utrwała (oczywiście tylko w pewnym stopniu) w procesie dojrzewania, tak jak garnek w piecu staje się twardy. Tym, co formuje mózg, jest wszystko, co odbieramy, słyszymy, czujemy, widzimy u naszych bliskich, w domu i w przedszkolu, u babci i na podwórku. Neurobiologia mówi, że w tym procesie tworzą się w mózgu tzw. reprezentacje, które potem w życiu pozwalają nam funkcjonować. Oto prosty przykład: w swoim życiu widzieliśmy setki pomidorów. Nie pamiętamy dzisiaj każdego pomidora z osobna, ale poprzez długi szereg przykładów nasz mózg wytworzył reprezentację pomidora. Dzisiaj, gdy widzimy kolejnego pomidora, od razu wiemy, co to jest.

Według neurobiologów proces reprezentacji dotyczy też spraw dużo bardziej złożonych – tego, co jest pożyteczne, co jest złe, co szkodzi, co jest atrakcyjne. Nie ma o tym zielonego pojęcia noworodek, a człowiek, który osiągnął dojrzałość, już to posiada.



Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Tę mądrość ludową neurobiolog wypowie, stwierdzając, że w okresie dzieciństwa mózg wytwarza wiele reprezentacji – tego, co dobre, co pożądane, co wstydlive, jak reagować na niesprawiedliwość, jak na przekleństwa, jak odpowiadać na przyjaźń i tysiące innych – które będą prowadzić człowieka przez całe życie.

Choć wierzymy, że biologia nie będzie w stanie nigdy w pełni wyczerpujący sposób objaśnić człowieka („Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne – kóż je zgłębi? Ja, Pan, badam serce i doświadczałem nerki” Jr 17, 9–10), gdyż „głębia przyzywa głębię hukem Twych potoków” (Ps 42, 8), to jednak wiedza o mózgu człowieka daje nam wiele cennych wskazówek, które pomogą nam i w efekcie pomogą naszym

dzieciom. Dlatego chciałbym przedstawić niezwykle ważne stwierdzenia Manfreda Spitzera dotyczące tematu przemocy w telewizji.

Wiemy, że telewizja dzisiaj jest pełna przemocy. I nie jest to stanowisko jakiegś ultrakonserwatywnej grupy, która nie chciałaby w ogóle istnienia telewizji, ale jest to wniosek z badań naukowych.

Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne oszacowało, że dziecko w USA do czasu ukończenia szkoły podstawowej widzi w telewizji 8000 morderstw oraz 100 000 czynów gwałtownych. W roku 1992 zbadano program dziesięciu najpopularniejszych stacji TV w USA jednego dnia (był to czwartek, 2 kwietnia). Okazało się, że w tych programach w ciągu jednego tylko dnia było 1846 aktów przemocy. Tylko w 4% przypadków pokazano alternatywne, pozbawione przemocy rozwiązanie konfliktu.

Skoro człowiek przez całe swoje dzieciństwo nasiąka tym, co przychodzi z otaczającego go świata, tworząc – jak mówi neurobiologia – reprezentacje w mózgu, to pojawia się pytanie – jaki wpływ na nasze dzieci ma to, co oglądają w telewizji. Czy jest tak, jak mówi neurobiologia, że niewinne treści z płaskiego ekranu przeobrażają się w reprezentacje określonych zachowań w mózgach naszych dzieci? Odpowiadając na to pytanie, Manfred Spitzer przytacza wyniki następujących badań:

1. *Miasto bez telewizji.* W Kanadzie w roku 1973 badano miasteczko, do którego ze względu na położenie geograficzne nie docierał żaden sygnał telewizyjny. Porównano je z dwoma grupami kontrolnymi – w mieście z jednym programem telewizyjnym oraz w mieście z telewizją kablową. W trakcie badań opisano zachowania dzieci przez obserwację i przy pomocy specjalnych kwestionariuszy. Wyniki pokazały wyraźnie, że po wprowadzeniu telewizji do owego miasta poziom agresji wzrósł: agresja werbalna podwoiła się, a agresja fizyczna potroiła!

2. *Telewizja po 22 latach.* W latach 1960–1982 badano zachowania 875 chłopców. Chłopcy, którzy widzieli ponadprzeciętną liczbę scen przemocy w telewizji, już w szkole byli postrzegani przez nauczycieli jako ordynarni i agresywni. Całe badanie pokazało wyraźnie, że liczba scen przemocy, które dzieci oglądwały przed ukończeniem wieku 8 lat, ma wpływ na skłonność do przemocy w późniejszym okresie (w badaniach mierzone to było m.in. liczbą konfliktów z prawem i aktów przemocy wobec żony i dzieci).

3. *Eksperyment laboratoryjny.* Te same wnioski płyną z czysto laboratoryjnego eksperymentu przeprowadzonego na początku lat 60. wieku XX. Grupie dzieci pokazano filmy z udziałem dzieci. Jedna grupa oglądała film, w którym dzieci zachowywały się agresywnie, druga grupa – film, w którym nie było zachowań agresywnych. Następnie pozwolono dzieciom bawić się ze sobą oraz zabawkami. Ich zachowanie było sfilmowane, a następnie pokazane osobom, które nie wiedziały, które dzieci oglądały jaki rodzaj filmu. Opinie oceniających zachowania dzieci doprowadziły autorów eksperymentu do konkluzji, że kto ogląda przemoc, zaczyna ją również stosować.

4. *Dziewczynki też!* W innym badaniu przeprowadzono wywiady z 707 rodzinami na temat zwyczajów oglądania telewizji oraz zachowań agresywnych. Zachowania agresywne były pozytywnie skorelowane z takimi cechami, jak dorastanie w niepewnej dzielnicy, bycie zaniedbywanym, niskie dochody w rodzinie czy zaburzenia psychiczne rodziców. Co więcej, dalsza analiza statystyczna, która polegała na wyeliminowaniu wpływu tych cech na poziom agresji, też wykazywała pozytywny związek między czasem oglądania telewizji, a zachowaniami agresywnymi, w tym także u dziewczynek.

Manfred Spitzer w konkluzji wskazuje najpierw na niepodważalny związek pomiędzy przemocą w telewizji a realną przemocą w życiu widzów i apeluje do wszystkich o działania, które uchronią nasze dzieci.

Co możemy zrobić my, chrześcijanie? Po pierwsze powinniśmy z uwagą i wyśilkim troszczyć się o to, jak nasze dzieci

spędzają czas. Przecież z powyższych badań wynika jednoznacznie, że zawsze, gdy bez kontroli pozostawiamy nasze dzieci przed telewizorem, narażamy je na odbiór przemocy i wyrządzamy im w efekcie szkodę. Neurobiologia mówi: pozwalamy na tworzenie się błędnych reprezentacji w ich kształtujących się mózgach.

Warto wprowadzać konkretne zasady i limity dotyczące oglądania telewizji. Warto oprzeć się presji środowiska („Krzyśowi tata pozwolił to oglądać!”). Warto wybrać to, co trudniejsze (nudzące się dziecko wywiera presję na rodziców) niż to, co łatwiejsze (dziecko, jak zaczarowane, z szeroko otwartymi oczyma przykute do ekranu).

Po drugie: zmieńmy świat! Możemy wszystko w tym, który nas umacnia (Flp 3, 14). Nie chodzi o to, żeby wniść konkretne osoby. Nie chodzi o to, żeby atakować i krytykować rząd, firmy marketingowe, prezesów stacji telewizyjnych. Nie chodzi o to, żeby się obrazić na cały świat. Jan Paweł II pisał o „strukturach grzechu”, czyli o tym, że świat poprzez swoje powszechne prawo ciężenia grzechu formuje się w sposób zły i szkodliwy. Przykładem tego właśnie jest ilość przemocy w telewizji. Jest to rzeczywistość nie tylko nam dana, ale też zadana.

Nie zwalczymy zła, atakując wprost ludzi, stacje, redaktorów. Święty Paweł pisze: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich” (Ef 6, 12). To znaczy, że prawdziwa walka zawsze najpierw toczy się w sferze ducha, potem w działaniu.

Jan Paweł II pisze: „Takie «postawy» i «struktury grzechu» zwalczyć można jedynie – zakładając pomoc łaski Bożej – postawą diametralnie przeciwną: zaangażowaniem dla dobra bliźniego wraz z gotowością ewangelicznego «zatrącenia siebie» na rzecz drugiego zamiast wyzyskania go, «służenia mu» zamiast uciskania go dla własnej korzyści” („Sollicitudo rei socialis”, nr 38). Te wniosłe słowa mogą się konkretyzować w codziennym życiu, np. zawsze, gdy w gronie innych wypowiadamy się na temat telewizji i jej

wartości, gdy wybieramy, co chcemy oglądać, gdy polecamy innym wyłącznie telewizora, zmianę programu. Często spotykając się ze znajomymi, wspólnie decydujemy o zagospodarowaniu czasu naszych dzieci. To wszystko to nasze małe kamyczki do wielkiej budowli, która powinna się wznosić Bogu na chwałę. „W Nim i wy także wznosicie się we wspólnym budowaniu, by stanowić mieszkanie Boga przez Ducha” (Ef 2, 22).

Pragnienie pierwszego Kościoła wyrażają ostatnie słowa Pisma Świętego, słowa zapisane przez Jana: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20). Píše św. Piotr: „Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość” (2P 3, 13). Kto żyje w przyjaźni z Jezusem, ten bardziej pragnie nie serialu, który będzie wieczorem, ale nadejścia Królestwa Bożego. Oczekujemy zatem z wiarą także nowej telewizji.

Choć w języku aramejskim pierwszego wieku nawet nie było słowa neurobiologia i chociaż Jezus z Nazaretu nie studiował psychiatrii ani biologii, ale 90% życia spędził na heblowaniu desek, to jednak pełen Ducha Jednorodzony wiedział, jak delikatnym tworzywem są dzieci. Choć kochał wszystkich ludzi, jednak wiele uwagi poświęcał właśnie im: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im” (Mk 10, 14). Wiedział, jak łatwo można je skrzywdzić, jak łatwo można je zdeformować: „Biada temu, przez którego przychodzą [zgorszenia]. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych” (Łk 17, 1-2). Czyż gdy zestawimy te słowa Jezusa z odkryciami neurobiologii na temat neuroplastyczności mózgu i wpływu, jaki ma wychowanie okresu dziecięcego na całe życie człowieka, nie zadziwimy się, jak ponadczasową mądrość przyniósł nasz Pan, stając się człowiekiem?

Jezus wstąpił do Ojca. Teraz nasza kolej. „I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł? Odpowiedziałem: Oto ja, poślij mnie!” (Iz 6, 8).

OGŁOSZENIA DROBNE

MACIERZ ZIEMI CIESZYŃSKIEJ zaprasza chętnych do pogłębienia wiedzy o historii i kulturze Ziemi Cieszyńskiej. Informacje:
Tel. 71 555 7563, 71 792 2618

FIRMA MARTER instalacje elektryczne, hydrauliczne, glazura, remonty kompleksowe. Tel. 607 633 217

FHU „NASZE PODŁOGI” – sprzedaż parkietów, desek, paneli, listew; montaż, cyklizowanie; ul. Popowicka 28 pn.-pt. w godz. od 8.30 do 16.30, soboty od 9.00 do 13.00. e-mail naszepodlogi@o2.pl
Tel. 725 615 008

KOMPUTEROPISANIE wszelkiego rodzaju tekstów, również prac naukowych w językach obcych, formatowanie do druku.
Tel. 501 759 426

SPRZĄTANIE, CZYSZCZENIE GROBÓW: profesjonalna pomoc w utrzymaniu grobów przez cały rok: www.grobyswroclaw.pl
Tel. 603 519 217

NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY udziela korepetycji z biologii i chemii na poziomie gimnazjum. Konkurencyjne ceny.
Tel. 502 951 790

KOREPETYCJE z jęz. polskiego w zakresie szkoły podstawowej i gimnazjum.
Tel. 71 355 2183, 504 369 240

MASAŻ LECZNICZY I RELAKSACYJNY
Tel. 609 302 965 (Patrycja)

UBEZPIECZENIE samochodów i in. pojazdów, polisy AC/OC/NNW. Bezpłatny dojazd do klienta, konkurencyjne ceny (Piotr Maciąg).
Tel. 501 144 335

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY język angielski.
Tel. 660 024 474

MATEMATYKA I FIZYKA NA OSIEDLU
Gimnazjum (testy matematyczno-przyrodnicze), szkoła średnia (matura, prawdziwe arkusze, matura międzynarodowa SL i HL), studia.
Tel. 71 790 4895

JĘZYK WŁOSKI lekcje, korepetycje, konwersacje na każdym poziomie prowadzi absolwentka filologii romańskiej z italianistyką.
35 zł/60 min. Możliwość dojazdu do ucznia.
Tel. 791 179 135

ROZLICZAM PIŁY.
Tel. 669 089 467

JĘZYK NIEMIECKI korepetycje na każdym poziomie.
Tel. 669 089 467 lub 781 786 771

MATEMATYKA korepetycje na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum.
Tel. 669 089 467 lub 781 786 771

SPRZEDAM albę dla chłopca (długa, ze sznurkiem) i dla dziewczynki (z dodatkami: wianek, rękawiczki, torebka, pelerynka).
Tel. 692 928 324

MATEMATYKA SKUTECZNE KOREPETYCJE

ZAKRES LEKCJI:

- szkoła podstawowa
- gimnazjum
- szkoła średnia (liceum, technikum)
- przygotowanie do matury: podstawowej i rozszerzonej

Mam wieloletnie doświadczenie pedagogiczne z uczniem na każdym poziomie wiedzy.

Przygotowuję do egzaminów, klasówek, konkursów, ułatwiam nadrobić zaległości, pomagam w pracach domowych.

KOREPETYCJE U UCZNIA W DOMU
TEL. 668-967-527

USŁUGI KRAWIECKIE

Przeróbki, wszywanie zamków, skracanie, zwężanie, inne

poniedziałek-wtorek-czwartek
od 9.00 do 17.00
Tel. 791 652 094

Pod dużym kościołem
koło głównego wejścia
od ul. Rysiej

ZAPRASZAMY!

„W ZDROWYM CIELE ZDROWY DUCH”

Serdecznie zapraszamy czytelników
„Królowej Pokoju”

do **Prywatnego Gabinetu Stomatologicznego**
lek. stom. **Jerzego Zagórskiego,**
specjalisty II st. protetyki

pon.	9.00–13.00,	16.00–18.00
wt.	9.00–13.00,	16.00–18.00
śr.	9.00–14.30	
cz.	9.00–13.00,	16.00–18.00
pt.	9.00–14.30	

ul. Starograniczna 28
54-237 Wrocław
tel. 71 355 0336, 607 400 992

Przystępne ceny, fachowe leczenie,
uczciwe poradnictwo, z zakresu: stomatologii
zachowawczej, protetyki, chirurgii i endodoncji.

„DBAJ O ZĘBY, BO TO SKARB TWÓJ ŚWIĘTY!”
ZAPRASZAMY!

KSIĘGARNIA PARAFIALNA „LEW JUDY” zaprasza

od pn - pt w godz. 13.00 - 18.00
w niedziele w godz. od 9.30 do 13.00

- czasopisma i książki religijne
- płyty audio i wideo
- artykuły biurowe

BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE ALFA-TUR ZAPRASZA:

NIEDZIELA PALMOWA W RZYMIE
21.03–26.03.2013 • 849 zł

ZIEMIA ŚWIĘTA

03.04–11.04.2013 • 1950 zł + 480 \$

25.04–03.05.2013 • 1950 zł + 480 \$

MEDŽUGORJE – ROCZNICA OBJAWIEN

18.06–28.06.2013 • 590 zł + 320 euro

SANTIAGO DE COMPOSTELA
PIESZO I AUTOKAREM DO ŚW. JAKUBA

15.07–31.07.2013 • 999 zł + 600 euro

Wrocław, ul. Horbaczewskiego 29b
Tel./fax 71 352 2319; kom. 601 788 190
www.alfa-tur.pl; info@alfa-tur.pl

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

Solidnie, tanio, skutecznie!

Odzyskiwanie utraconych danych

0 668 014 248

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju,
54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

E-MAIL: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI

ZESPÓŁ: o. Bartłomiej Cytrycki OMI, Ewa Kania,
Barbara Małyka, Bożena Sobota,
Aleksandra Wolska, Dawid Wolski

FOTOGRAF: Damian Szpalerski, Piotr Janicki
REKLAMY: Tel. 604 169 094

NAKŁAD: 2 500 egz. ■ Cena: gratis ■

Redakcja przyjmuje materiały w terminie
do 15. dnia każdego miesiąca.
Zastrzegamy sobie prawo do skrótów
i opracowań redakcyjnych.
Nie odpowiadamy za treść
zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

1% 1% 1% WYKORZYSTAJ SWÓJ
1% 1% **1% PODATKU,**
1% WESPRZYJ SPRAWDZONĄ ORGANIZACJĘ!
CARITAS
1% ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ
KRS: 0000219742



STATYSTYKI

Parafia w liczbach

Chrzty:	96	(2011 r. – 90, 2010 r. – 100, 2009 r. – 110)
I Komunia św.:	135	(2011 r. – 130, 2010 r. – 110, 2009 r. – 112)
Bierzmowanie:	44	(2011 r. – 51, 2010 r. – 36, 2009 r. – 44)
Śluby:	36	(2011 r. – 26, 2010 r. – 39, 2009 r. – 52)
Pogrzeby:	105	(2011 r. – 110, 2010 r. – 118, 2009 r. – 140)

- Parafia liczy około **14 500** osób.
- Kolędę przyjęło ok. **55%** parafian (tj. **3370** rodzin).
- Regularnie w niedzielnej Mszy św. uczestniczy około **26%** parafian.
- Do Komunii św. przystępuje około **50%** obecnych na Mszy św.
- Odwiedzaliśmy regularnie około **80 osób chorych**.

W każdą niedzielę nadzwyczajni szafarze zanoszą chorym Komunię św.
Zachęcamy do korzystania z ich posługi.

MOIM ZDANIEM

Jedna dekada

Obchodzone w minionym roku 10-lecie Spółdzielni Mieszkaniowej Popowice było okazją do podsumowania jej działalności. My, jej członkowie, stanowimy jedną, solidarną zbiorowość.

Naszym największym kapitałem jesteśmy właśnie my sami. Poprzez naszych przedstawicieli, ale też bezpośrednio na Walnych Zgromadzeniach, wyrażamy swoją wolę. Zadajemy pytania, oczekujemy odpowiedzi. Chcemy mieszkać jeszcze piękniej, w czystym, schludnym otoczeniu.

Działając w Radzie Nadzorczej naszej Spółdzielni, spotykam na swojej drodze

wielu życzliwych, wspaniałych ludzi. Uczę się od nich wciąż, bo ich doświadczenie i wiedza są dla mnie wielką skarbnicą. Ich życzliwość skłania mnie do pomocy w rozwiązywaniu wielu, także trudnych, spraw naszych członków. Bo w działalności samorządowej najważniejsze jest serce.

TOMASZ KAPŁON

Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP 19 marca

„Oto sługa wierny i roztropny, któremu Pan powierzył swoją rodzinę”. Józef, oblubieniec Maryi Dziewicy, przybrany ojciec Jej Boskiego Syna, nie był kapłanem, ale miał udział w kapłaństwie powszechnym. A ponieważ jako ojciec i opiekun Jezusa mógł trzymać Go i nosić na swoich rękach, dlatego kapłani zwracają się do św. Józefa z gorącą prośbą, ażeby mogli z taką czcią i miłością sprawować Eucharystię, z jaką on spełniał swoją misję przybranego ojca Syna Bożego.

2 Sm 7, 4-5a.12-14a.16

Mesjasz będzie potomkiem Dawida

W oczach mieszkańców Betlejem, Nazaretu i Jerozolimy ojcem Jezusa był Józef. Cieśla z Nazaretu wiedział, że w pewnym sensie tak było. Wiedział, ponieważ wierzył w Boże ojcostwo i był świadomy, iż został powołany do uczestnictwa w nim. Dziś Kościół, czcąc św. Józefa, sławi jego wiarę i całkowite poddanie się woli Bożej.

Ps 89

Jego potomstwo będzie trwało wiecznie
Zawarłem przymierze z moim wybranym, przysięgłem mojemu słudze, Dawidowi: „Utrwalę twoje potomstwo na wieki i tron twój na wszystkie pokolenia”.

Rz 4, 13.16-18.22

Wbrew nadziei uwierzył nadziei

Z tajemnicą stworzenia łączy się tajemnica wybrania. Ukształtowała ona w sposób szczególny dzieje ludu, którego duchowym ojcem stał się przez swoją wiarę Abraham. Za pośrednictwem tego ludu, który idzie poprzez dzieje Starego i Nowego Przymierza, owa tajemnica wybrania odnosi się do każdego człowieka, do całej wielkiej rodziny ludzkiej.

Chwała Tobie, Królu wieków!

Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, będą Ciebie wychwalali na wieki.

Mt 1, 16.18-21.24a

Józef poznaje tajemnicę wcielenia

To, że w Maryi wypełniło się proroctwo, które kiedyś prorok Natan wypowiedział do Dawida, było Jej tajemnicą. Józef nie znał tej tajemnicy. Nie można jej było przekazać żadnym ludzkim sposobem. Można ją było tylko przyjąć od Boga – i uwierzyć. Tak, jak uwierzyła Maryja. Ale przyszła taka noc, kiedy również i Józef uwierzył. Dotarło do niego słowo Boże i jasna stała się dla niego tajemnica jego Oblubienicy i Małżonki.

6 grudnia 2012

W naszej parafii gościł św. Mikołaj. Wszystkie grzeczne dzieci dostały drobne upominki.

9 grudnia

Na mszy św. o godz. 11.30 poświęcono medaliki dla dzieci pierwszokomunijnych.

Rekolekcje adwentowe dla małżeństw prowadził o. prof. Kazimierz Lubowicki.

16 grudnia

Spotkanie opłatkowe Przyjaciół Misji.

20 grudnia

Spotkania opłatkowe wspólnot „Niniwa” i „Umiłowani i umiłowana”.

2-19 stycznia 2013

Czas odwiedzin kolędowych.

6 stycznia

Koncert kolęd w wykonaniu dzieci.

13 stycznia

Spotkanie opłatkowe ministrantów i ich rodziców.

20 stycznia

Spotkanie pokolędowe i wystawa o dzieciach z Muwalii w Indiach.

26 stycznia

„Spotkania z kulturą ojczystą”.

27 stycznia

Koncert kolęd w wykonaniu Eleni.

28 stycznia – 1 lutego

Wyjazd ministrantów i scholi na narty w Cervonohorskim Sedlo w Czechach.

11 lutego

Parafialny Dzień Chorych.

Odwiedziny u chorych dzieci

Pięknym polskim zwyczajem w okresie Bożego Narodzenia jest odwiedzanie krewnych, przyjaciół, a także ludzi samotnych i chorych. Można powiedzieć, że jest to jakaś forma kolędowania, a do naszych domów często zachodzą kolędnicy, podtrzymując tradycję i umilając zimowe wieczory.

W tym odwiedzaniu bliskich, potrzebujących parafian, biorą udział duszpasterze podczas wizyt duszpasterskich, ale także różne grupy działające przy parafiach, poczuwające się do pełnienia takiej misji. Na terenie naszej parafii znajdują się m.in. szkoły zapewniające opiekę i naukę dzieciom przewlekle chorym. Jedną z tych placówek jest Zespół Szkół nr 12 w SP ZOZ przy ul. Białowieskiej z oddziałem neuropsychiatrii. Inne oddziały szpitalne szkoły znajdują się w wielu szpitalach na obszarze całego miasta.

W dniu 5 stycznia 2013 r. parafialna grupa młodzieży pod opieką o. Bartłomieja Cytryckiego OMI zorganizowała kolędowanie dla przewlekle chorych dzieci hospitalizowanych we wrocławskich oddziałach szpitalnych. Piękna tradycja śpiewania kolęd i pastorałek jest świadectwem

naszej wiary i dowodem szlachetności naszych serc. Młodzi gimnazjaliści, licealiści i studenci ze wspólnoty „Niniwa” odwiedzili chore dzieci w szpitalu, by umilić im czas choroby swoim śpiewem, tańcem, zabawą oraz wspólnym kolędowaniem.

ANNA ZAGÓRSKA



1% dla Caritas Polska

Caritas Polska od 3 lat realizuje kampanię „Ile kosztuje życie? – Twój 1% pomoże chorym i potrzebującym! – Przekaż go Caritas”. W latach 2011–2012 ze środków pozyskanych dzięki 1% podatku, zakupiono 2399 kompletów łóżek pielęgnacyjno-rehabilitacyjnych, 463 koncentratory tlenu oraz 336 tzw. ssaków medycznych. Sprzęt można wypożyczać w 114 wypożyczalniach Caritas w całej Polsce. Łączna wartość zakupionego sprzętu medycznego to 5 mln 799 tys. 633 zł.



CARITAS POLSKA
KRS 0000198645

Pobierz darmowy program do rozliczeń PIT za rok 2012 na stronie Caritas Polska:
<http://www.jedenprocent.caritas.pl/pit.html>



BIŁE SZALEŃSTWO

28 stycznia 2013 r., godz. 8.00, autobus pełen dzieci i pytania: „ile będzie śniegu”, „jak stromy będzie stok”, „jakiego koloru dostanę narty”. Wszyscy rodzice machają swoim pociechom na pożegnanie, a my, pełni entuzjazmu i radości, ruszamy w drogę.

Podróż minęła szybko, każdy znalazł sobie zajęcie: spanie, rozmowy, wspólne gry i zabawy. Na dworze było biało. Czasem na śniegu można było zobaczyć stado saren lub lisa.

Po kilkugodzinnej jeździe dotarliśmy do zasypanego śniegiem Bodzanowa i zaraz po wyjściu z autobusu stoczyliśmy wielką bitwę na śnieżki. Następnie udaliśmy się do naszych pokoi.

Najpierw pojechaliśmy do Czech na wycieczkę. Widoki były przecudowne: wszędzie biało, drzewa pokryte puszystym śniegiem wyglądały jak z bajki, oczu nie można było oderwać. Zatrzymaliśmy się u stóp góry, skąd pieszo ruszyliśmy do sanktuarium Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Złatych Horach. Tu o. Bartłomiej odprawił

Mszę świętą, po której zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie i każdy otrzymał piękny obrazek z wizerunkiem Maryi.

Po kolacji w klasztorze czekał na nas rozpalony kominek, wygodne fotele i dużo wspólnej zabawy. Dzień zakończyliśmy wspólnym Apelem Maryjnym i błogosławieństwem.

Wtorek rozpoczęliśmy pobudką o 7.00, aby zdążyć na rozgrzewkę z panem Florkiem. Przez piętnaście minut, jeszcze zaspani, posłusznie wykonywaliśmy polecenia instruktora. Następnie

śniadanie i przygotowywanie kanapek na drogę. O godzinie dziesiątej wyruszyliśmy na wielką, narciarską przygodę.

Zostaliśmy podzieleni na trzy grupy: zaawansowani, średniozaawansowani i szkółka narciarska. Każdy otrzymał sprzęt i poszedł z opiekunami na wyznaczony stok. Po kilku godzinach jazdy, wszyscy pełni wrażeń, powróciliśmy do Bodzanowa. Po ciepłej, smacznej kolacji msza święta, a następnie spotkanie przy kominku i dzielenie się wrażeniami z całego dnia.

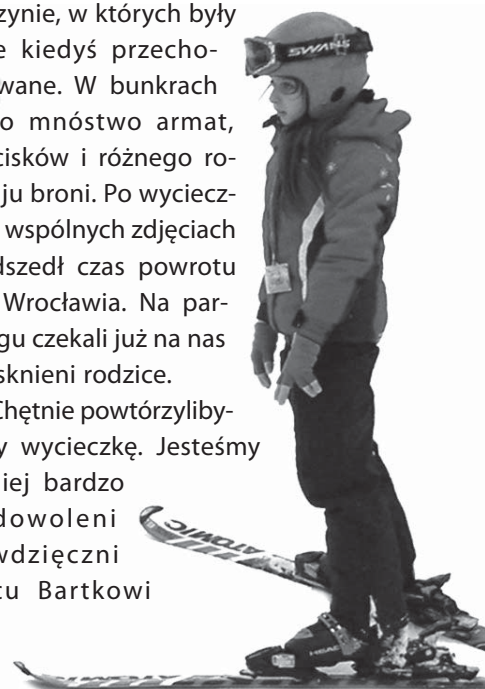
Kolejny dzień był dla niektórych jeszcze obfitszy w przygody. Pięć osób ze szkółki było gotowych ruszyć na stok (czyli Kasia, Wojtek, Kuba, Michał i ja). Po powrocie, wieczorem poczuliśmy się jak w kinie, duży ekran, głośniki i film o dzielnej księżniczce - „Merida Waleczna”.

W ostatnim dniu przywitały nas trudne warunki – stok był bardzo oblodzony. Niektórzy najpierw musieli przełamać strach, ale później z wielką ochotą zjeżdżali z góry. Po niesamowitych godzinach jazdy na nartach przyszedł czas na pakowanie się i sprzątanie pokojów. W międzyczasie ogłoszono konkurs na najczystszy pokój – a jury było bardzo surowe. Wieczorem po mszy świętej w sali kominkowej ogłoszono wyniki konkursu: nasz pokój (mój i Kasi) wygrał. Oprócz tego każdy otrzymał gratulacje za osiągnięcia w jeździe na nartach.

Ostatniego dnia, zmęczeni zakwasami wyruszyliśmy do Nysy, by zwiedzić skarbiec i bunkry. Wszystkie skarby były przepiękne – musiały być kiedyś wykonywane z niesamowitą precyzją i starannością. Podziwialiśmy monstrancje, kielichy i krzyże, wykonane ze szczyrego złota, i wielkie, bogato zdobione

skrzynie, w których były one kiedyś przechowywane. W bunkrach było mnóstwo armat, pocisków i różnego rodzaju broni. Po wycieczce i wspólnych zdjęciach nadszedł czas powrotu do Wrocławia. Na parkingu czekali już na nas stęsknieni rodzice.

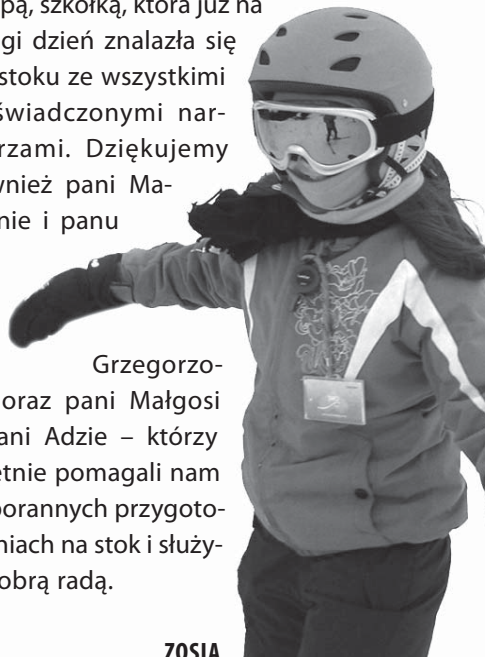
Chętnie powtórzylibyśmy wycieczkę. Jesteśmy z niej bardzo zadowoleni i wdzięczni Ojcu Bartkowi



za narciarskie przygody. Nie sposób zapomnieć o panu Florku, który zapewnił nam wiele zabaw na świeżym powietrzu. Jesteśmy też wdzięczni państwu Sylwii i Radkowi – którzy sprościli wymaganiom naszych narciarskich orłów, panu Markowi – który z wielkim sukcesem doskonalił naszych narciarskich średniaków i pani Basi – która odniosła największy sukces ze swoją grupą, szkółką, która już na drugi dzień znalazła się na stoku ze wszystkimi doświadczonymi narciarzami. Dziękujemy również pani Marzenie i panu

Grzegorzowi oraz pani Małgosi i pani Adzie – którzy chętnie pomagali nam w porannych przygotowaniach na stok i służyli dobrą radą.

ZOSIA



JASEŁKA

W DRODZE DO BETLEJEM

Z okazji świąt Bożego Narodzenia 21 grudnia 2012 r. w Gimnazjum nr 1



odbyło się przedstawienie „W drodze do Betlejem”. Nawiązywało ono do wybitnych postaci znanych z historii Polski. Uczniowie przygotowali je pod kierun-

kiem pani Lilianny Mackiewicz oraz pana Piotra Jarońskiego. Przedstawienie uświetnił chór szkolny, który oprócz tradycyjnych kolęd wykonał pastorałkę „Uciekali”

ze słynnego polskiego musicalu „Metro”, która kilka dni wcześniej zapewniła mu I miejsce w konkursie chórów.

Przedstawienie zyskało uznanie uczniów i doskonale wprowadziło nas nie tylko w świąteczny, ale i patriotyczny nastrój. Przypomniało również dbałość, z jaką przez wieki w naszym państwie pielęgnowane były tradycje katolickie.

W przygotowaniu jasełek pomogło nam wiele osób, zarówno pracowników, jak i uczniów naszej szkoły. Wszystkim serdecznie dziękujemy.

AGNIESZKA RUCKA I ANDRZEJ BILER, KL. 3E

SENS BOŻEGO NARODZENIA

Jasełka poprzedził wstęp pani katechetki, Beaty Miniajluk, wprowadzający w klimat świąt. Na początku inscenizacji mocnym akcentem był pokaz multimedialny o stworzeniu świata, przygotowany przez naszego księdza katechetę, o. Bartłomieja Cytryckiego OMI.

Przedstawienie rozpoczęła rozmowa trzech dziewczynek o przebiegu współczesnych świąt Bożego Narodzenia i o poszukiwaniu ich prawdziwego sensu. Następnie akcja przeniosła się do Betlejem sprzed 2000 lat, w którym rozgrywały się kolejne sceny z życia Świętej Rodziny.

Finałem jasełek był powrót do współczesności i zachwyt dziewczynek nad tym, co zobaczyły i odkryły. Podczas całego przedstawienia szkolny chór pod kierunkiem p. Roberta Wajlera śpiewał tradycyjne kolędy, a z nim cała publiczność.

Przedstawienie zakończyło przesłanie miłości, które niezmiennie wynika z historii odegranej na scenie przez kolejne pokolenie uczniów naszej szkoły. Inszenizację zamknęły życzenia i podziękowania



dla uczniów i nauczycieli, którzy włożyli swój ogromny wysiłek w przygotowanie przedstawienia.

ELŻBIETA MORAWSKA, KL. 6C



W „WESOŁEJ GROMADCE”

Jak co roku, dzieci z najstarszej grupy przygotowały jasełka i w ten sposób wprowadziły całe przedszkole w atmosferę świąt Bożego Narodzenia. Po zakończeniu przedstawienia dzieci i panie z wszystkich grup przyjęły życzenia świąteczne i noworoczne od pani dyrektor, a następnie wszyscy razem kolędownali.

Po przerwie świątecznej dzieci wróciły do przedszkola i bawiły się na noworocznym balu karnawałowym. Wspomniała zabawa jest zapowiedzią dobrego i kolorowego roku 2013.

EWELINA CAŁUS

Kochane Dzieci!

Minął Adwent, święta Bożego Narodzenia, karnawał... Rozpoczynamy kolejny czas szczególnej modlitwy i poznania samego siebie – Wielki Post. Już teraz zachęcam Was do postanowień wielkopostnych. może ktoś odmówi sobie słodczy, gry na komputerze, a inny oglądania telewizji? Zapraszam serdecznie na drogę krzyżową w każdy piątek o godz. 17.00. Zapraszam nie tylko Was samych, ale razem z rodzicami – do zobaczenia!

O. BARTŁOMIEJ

Czy wiesz, że...?

Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty to TRÓJCA ŚWIĘTA.

Imię Trójcy często wymawiamy: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”; „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”; „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku ...”.

K
R
Z
Y
Ż
Ó
W
K
A

1. Jak inaczej nazywamy tatę?
2. Pierwszy sakrament.
3. Rozmowa z Panem Bogiem.
4. Druga Osoba Boska.
5. kardynalne.
6. Wspólnota ochrzczonych.
7. Wiara, nadzieja i ...

Rozwiązania wraz z waszym imieniem i nazwiskiem przynieść osobiście do mnie, do zakrystii lub wysłajcie na adres e-mail: konkurs.krolowa.pokoju@gmail.com

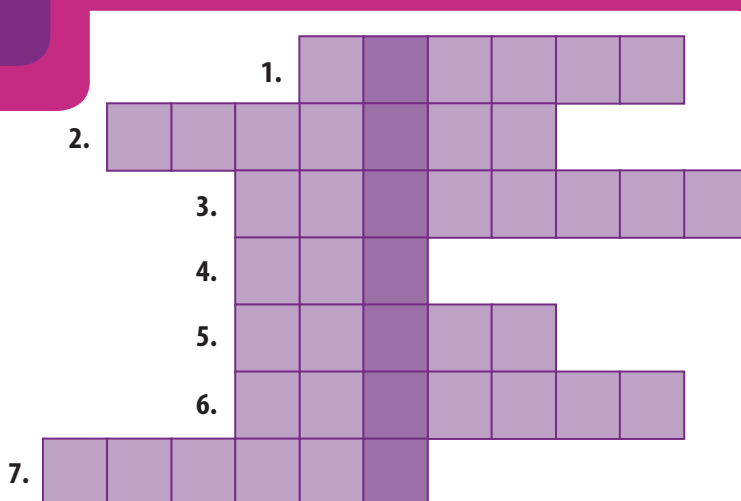
Są trzy osoby boskie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Święty

Zadajecie sobie pytanie, skąd jesteśmy, skąd pochodzimy? Nie ma wątpliwości, że urodzili nas nasi rodzice, więc jesteśmy ich dziećmi. Ale pochodzimy też od Boga, który nas stworzył i nazwał swoimi dziećmi. Śmiało więc możemy powiedzieć, że jest też naszym Ojcem.

Syn Boży to Jezus Chrystus. Bóg nazwał Jezusa „Synem umiłowanym”, a Jezus nazywa Boga swoim Ojcem.

A co z Duchem Świętym? Na pewno nie raz czuliście, że Bóg działa w Waszym życiu – to działanie Ducha Świętego – jego szczególne dary otrzymacie podczas sakramentu bierzmowania.

Zapamiętajmy: Jezus nazywa Boga swoim Ojcem, a On sam jest Jego Synem. Jest też Duch Święty, który daje nam w prezencie swoje dary i działa wśród nas.



PRACE KONKURSOWE:

W grudniowym numerze „Królowej Pokoju” ogłosiłem nietypowy konkurs:

„Narysuj o Tomasza Szafrąńskiego OMI podczas świąt Bożego Narodzenia w Meksyku”.

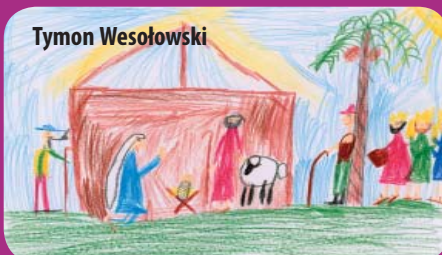
Najlepsze prace publikujemy poniżej.

Zostały one również wysłane do naszego misjonarza.

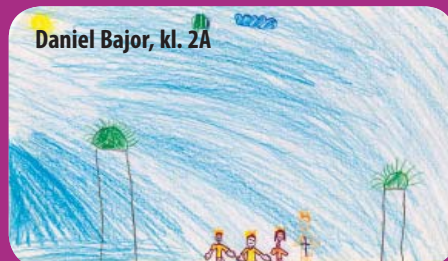
Karolina Lewicka



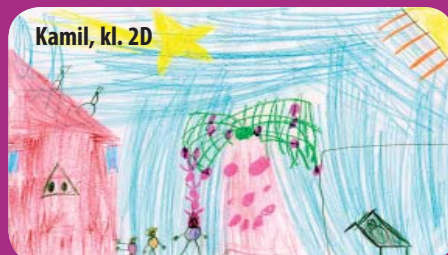
Tymon Wesołowski



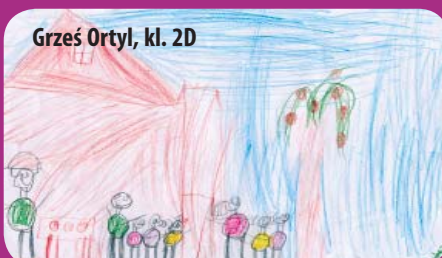
Daniel Bajor, kl. 2A



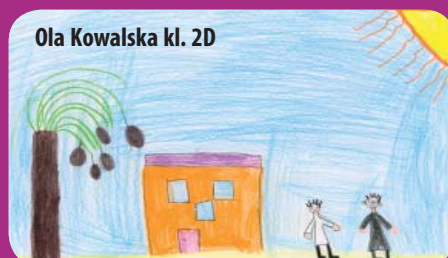
Kamil, kl. 2D



Grześ Ortyl, kl. 2D



Ola Kowalska kl. 2D



Orszak Trzech Króli – 6 stycznia 2013



Zbiórka na szkołę w Muvalii – 20 stycznia 2013



Koncert kolęd w wykonaniu Eleni – 27 stycznia 2013



Zimowisko ministrantów i scholanków – od 28 stycznia do 1 lutego



Nasi trębacze i schola parafialna



Karnawał we wspólnocie „Umiłowany i umiłowana” – 9 lutego 2013



Dzień chorych w naszej parafii – 11 lutego 2013

